...dakcja Zawadzka 1. — Telefony: ...28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. ...dakcji jego zastępca przyjmują od godz. 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
...odnoszenie do domów 40 gr.
...d 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
...kopisy nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak niezużytych redakcja nie zwraca
Cena 10 groszy

Echo

Rok VII. № 108. Łódź, Wtorek 21 kwietnia 1931 r.

M. B. P.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 40 gr za w. m/m 1 łam. strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Poświęcenie sztandaru Legjonistów.



...cy poświęcenia sztandaru oddziału łódzkiego Związku Legjonistów z dyr. dr. Pie...kim, wojewodą Jaszczołtem, generałem Małachowskim i wicewojewodą dr. Rożnieckim na czele.

...apad na prokuratora.

...iesłychany wypadek w sali sądowej.

...szawa, 21. 4. (Od wł. kor.) — W ...wskim Sądzie Okręgowym wyda... wczoraj niesłychany wypadek. ...nr. 4 odbywała się po południu ...przeciwko Henrykowi Połot... i Stanisławowi Maronowi. mie... przedmieścia Czerniaków, o...

rozbój w bandzie.

...przewodniczył sędzia Szysz... ...arżał prokurator Cybulski. Pod... ...zania wyroku, skazującego Ma... ...3 lata więzienia, za sąsiedniemi ...rozległ się szloch kobiecy. To

matka i żona

Marona. Oskarżony nagle zerwał się z ława i przesadziwszy poręcz znalazł się w okamgnieniu przed stołem sędziowskim. Wyciągnięta dłoń chwyciła krucyfiks, stojący na stole sędziowskim i

zamierzyła się do ciosu.

Maron rzucił krucyfiks w prokuratora Cybulskiego, mierząc w głowę. Prokurator spostrzegł w porę niebezpieczeństwo i uchylił się

unikając ciosu.

Krucyfiks padł z brzękiem na podłogę. Policja obezwładniła awanturnika i zaprowadziła go do pokoju aresztantów.

...szust przedstawicielem łódzkiej firmy.

...ombinacje ze sfałszowanym listem.

...szawa, 21. 4. (Od wł. kor.) — Po... ...szawska aresztowała przedsta... ...łódzkiej firmy Ludwik Geyer i ...na Heinricha, który zapomocą ...posunięć oszukał firmę

na 24 tysiące złotych.

...stracił łódzkie przedstawiciels... ...zaprzestał jednak dalszych kom... ...Mianowicie pokazywał on róż... ...przedsiębiorcom sfałszowany list z ...w którym firma Geyer prosi swego przedstawiciela o dobranie sobie wspólnika. W ten sposób Heinrich naciągnął byłego administratora teatrów warszawskich Włodzimierza Burmana

na 6 i pół tysiące złotych,

zaś syna jego na 4 tysiące zł.

Oszustowi wyznaczono 10 tysięcy kaucji. Suma ta jednak urośnie, gdyż do wydziału śledczego napływa coraz więcej poszkodowanych.

—o::o—

Komuniści zamierzali porwać oskarżonego

podczas rozprawy sądowej.

Katowice, 21 kwietnia. Policja tutejsza wykryła spisek zorganizowany przez komunistów, a mający na celu porwanie z sali sądowej

byłego posła

na sejm śląski Józefa Wieczorka. Jeden ze spiskowców zdradził policji cały plan przedstawiając władzom poufny okólnik partji. Policja dokonała licznych aresztowań.

NA POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH.



Lotnik Gronau udał się do Grenlandji na poszukiwanie zaginionej ekspedycji Wegenera.

SOWIECKA REŻYSERKA NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.



Natalja Saatz, reżyserka teatrów moskiewskich wyjechała do stolic europejskich na gościnne występy.

—::—

Sesja Sądu Apelacyjnego w Łodzi.



Sesja Sądu Apelacyjnego w Warszawie na kadencji w Sądzie Okręgowym w Łodzi w dniach od 15 do 24 kwietnia 1931 r. Od lewej wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Świtalski, sędzia Sądu Apelacyjnego p. Janowski, wiceprezes tegoż sądu p. Raczkiewicz i sędzia Sądu Apelacyjnego p. Nowiński.

B. poseł Liszczyński skazany

na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Lwów, 21. 4. (Od wł. koresp.) — Na wczorajszej rozprawie popołudniowej przeciw byłemu posłowi i więźniowi brzeskiemu z partji Undo — Liszczyńskiemu przemawiał obrońca jego dr. Suchewicz przez 2 i pół godziny. O godzinie 9-ej sędziowie udali się na naradę, a o godz. 11-ej wiecz. został

odczytany werdykt sędziów

przysięgłych. Na 30 postawionych pytań sędziowie potwierdzili tylko trzy pytania, dotyczące podburzających przemówień na wiecach. 27 innych pytań odrzucono.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok skazujący Liszczyńskiego na 6 miesięcy więzienia z

z twardem łożem

i odosobnieniem aresztanta przez 24 godziny raz na miesiąc. Do kary zaliczono Liszczyńskiemu areszt śledczy w Brześciu i we Lwowie od 10-go września roku ubiegłego.

W wyniku wyroku Liszczyński mógł natychmiast odzyskać wolność jednakże dzisiaj odstawiony zostanie

do Równego,

gdzie odbędzie się w tamtejszym sądzie okręgowym również sprawa o zakłócenie spokoju na publicznych wiecach.

W końcu maja zapadnie decyzja

W SPRAWIE WSTRZYMANIA RUCHU AUTOBUSOWEGO.

Warszawa, 21 kwietnia. Wczoraj obradował w Warszawie zjazd delegatów organizacji właścicieli przedsiębiorstw autobusowych, na który przybyło 40 delegatów reprezentujących około

1500 przedsiębiorstw,

liczących łącznie około 4000 autobusów.

Po zdaniu sprawozdania z zabiegów czynionych w sprawach ustawy o państwowym funduszu drogowym, rozporządzenia wykonawczego oraz w sprawie ustawy koncesyjnej, rozpoczęła się niezwykle burzliwa dyskusja nad ustawą o państwowym funduszu drogowym a w szczególności nad rozporządzeniem wykonawczem.

Przemawiali kolejno delegaci poszczególnych związków wojewódzkich, oświadczając, iż zdecydowani są walkę o naprawienie zła,

prowadzić na drodze normalnej.

Jednakże, gdyby na tej drodze nie osiągnięto odpowiednich rezultatów, organizacja będzie zmuszona zawiesić przewóz autobusowy, a przez to samo, pozbawić fundusz drogowy znacznych wpływów.

Sprawę wstrzymania przewozów autobusowych na terenie całego państwa, postanowiono przekazać ogólno-krajowemu kongresowi komunikacji autobusowej, który został zwołany na dzień

30 i 31 maja b. r. do Warszawy.

Specjalnie wyłoniona komisja opracowała szereg wniosków, które m. in. zmierzają do ustalenia nowej formuły wymiaru opłat ryczałtowych,

do znowelizowania ustawy,

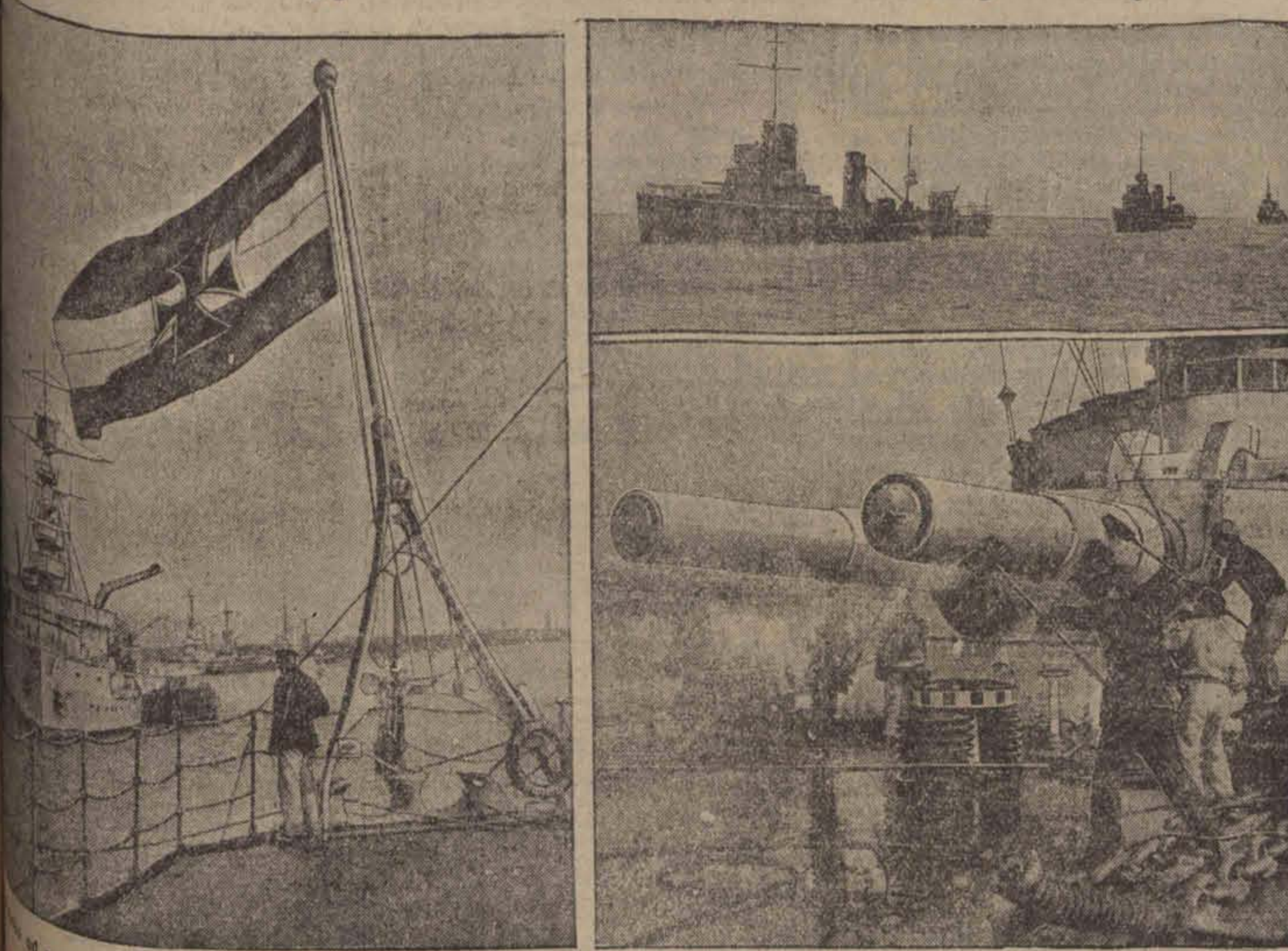
do usunięcia wielu jej niejasności i sprzeczności — między samą ustawą, a rozporządzeniem wykonawczem, wreszcie zdecydowano rozpisać ankietę statystyczną, która ujawni, jak dalece przepisy ustawy o państwowym funduszu drogowym, wpłynęły na likwidację przedsiębiorstw autobusowych.

Wyniki tej ankiety postanowiono przedłożyć miarodajnym czynnikom jako dowód nieżyciowości stawek, wymierzanych ustawą.

—:::—

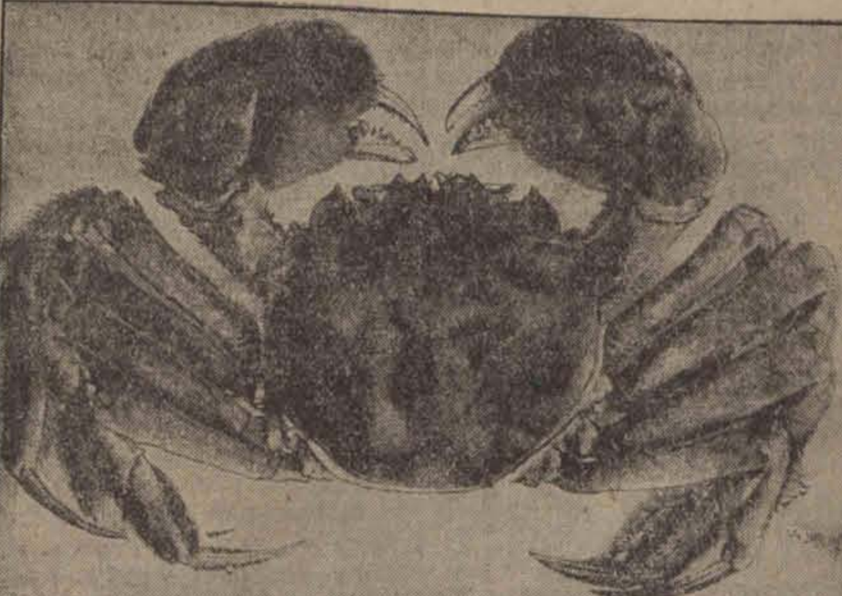
Cyrk STANIEWSKICH
Anny róg Al. Kościuszki
Ostatnie 2 dni w Łodzi!
Dziś wtorek 21 i środę 22 kwietnia dwa przedstawienia o godz. 4 pp. i 8.20 wiecz, o godz. 4 pp. cena biletów 50 gr. i 1 zł. Wieczorem 8.20
Damy bezpłatnie
Każdy z panów wprowadza jedną panią do cyrku bezpłatnie. Nowy program.

Demonstracyjne manewry u polskich wybrzeży.



...od polskich wybrzeży odbywają się obecnie największe od czasu zakończenia wojny manewry niemieckiej marynarki. Zdjęcia przedstawiają momenty manewrów.

Azjatycki wróg europejskich ryb.



W Łabie i jej dopływach oraz w Odrze ukazały się nagle dziesiątki tysięcy krabów, które niszczą cały rybostan tych rzek. Kraby te rozmnażają się niezwykle szybko, zostały zawleczone z Azji przez statki handlowe.

Siódmy dzień procesu „Wampira Düsseldorfu".

Niezwykła inteligencja Kürtena.

Duesseldorf. 21. 4. — Na poniedziałek wezwano jeszcze około 50 świadków i zachodzi wątpliwość, czy dojdzie jeszcze do przesłuchania rzeczoznawców sądowych, tak, że wobec tego wyroku nie należy oczekiwać przed — czwartkiem.

Jako pierwszy zeznaje dyrektor sadu okr. dr. Hertel, który fungował jako sędzia śledczy w śledztwie pierwiastkowem. Mówił on obszernie o tem, czy zeznania Kuertena są prawdziwe. Sędzia Hertel podkreślił, iż Kuerten jest, jego zdaniem zdrowym, a nawet normalnym człowiekiem. Przebieg śledztwa pierwiastkowego, zdaniem jego, udowodnił, iż zeznania Kuertena są po większej części prawdziwe, a tylko w niektórych momentach przesadzone. Świadek tłumaczy to dziedziczną manją wielkości, cechującą Kuertena oraz ewentualną dążnością do zastosowania wobec Kuertena 51 par. ustawy karnej pruskiej, dotyczącego niepoczytalności.

Świadek jest zdania, że u Kuertena zachodzi faktycznie wypadek

t. zw. podwójnej natury.

W swojem zbrodniczem życiu dokonał Kuerten strasznych czynów, o których żona jego nie miała pojęcia i którą zdradzał. Z drugiej strony żywił on także pewne uczucie dla swej żony, — jakkolwiek wiedział, iż również i jej młodość nie była niepokalana.

— Kuerten — oświadcza sędzia Hertel — był troskliwym mężem i jego stosunek do żony rzuca, zdaniem świadka, ciekawe światło na psychologję mordercy. W chwili, kiedy wyznał żonie swej, iż jest poszukiwanym masowym mordercą, znajdował się w stanie duchowej depresji.

Na policji zeznawał następnie przesadnie i znowu podczas konfrontacji ze swą żoną 24-go czerwca ub. r. odwołał nagle swoje zeznania.

Z końcem września ub. r. powrócił Kuerten do wszystkich poprzednich zeznań. Sędzia Hertel zaznacza przytem, iż zeznania Kuertena podczas rozprawy nie były całkowite. Podczas śledztwa przyznał się do wszystkich czynów, przyczem operował pojęciami naukowemi z dziedziny seksuologii i medycyny sądowej, z któremi, jak twierdzi, zapoznał się podczas

lektury dzieł Lombrosa.

W dalszym ciągu rozprawy dochodzi do dialogu pomiędzy obrońcą a świadkiem sędzią Hertlem. Obrońca zapytuje, czy świadek jest absolutnie przekonany o tem, że Kuerten faktycznie dokonał wszystkich mordów, które mu zarzucają i do których sam się przyznaje.

Świadek: Nie mam pod tym względem najmniejszych wątpliwości. Sędzia Hertel przypomina następnie, iż Kuerten jest dziedzicznie obciążony, a zwłaszcza jego chorobliwa manja wielkości musi pochodzić od jego ojca,

który jest nałogowym pijakiem.

Zeznania następnych świadków mają oświetlić sposób, w jaki odnosił się Kuerten do swego otoczenia, a zwłaszcza do dzieci.

Wśród ogólnego poruszenia zjawiają się na sali dwie siostry Kuertena. Korzystając z przysługującego im prawa, odmawiają zeznań.

Zkolei zeznaje kobieta, która znała Kuertena

jako 16-letniego chłopca.

Zaczepił on wówczas matkę tej kobiety, a jego specjalnością było pisanie anonimowych listów z pogróżkami, któremi zasypywał ludzi. — Tak np. wysłał on pewnego razu list, na którym wyrysował czerwonym ołówkiem serce, przekłute sztyletem. Innym razem napisał na drzwiach domu kredą: „Welche, welche, sonst bist du eine Leiche". (Uciekaj, uciekaj, bo będziesz trupem), albo: „Za 24 godziny będziesz trupem". Świadek zeznaje następnie, że Kuerten interesował się specjalnie wszelk. okropnościami. Uczęszczał kiedy tylko mógł do panoptikum i obserwował ze specjalnem wzruszeniem, które świadek zaobserwowała, figury woskowe, — przedstawiające słynnych zbrodniarzy, jak np.

„Kube Rozpruwacza"

i innych. W tym momencie przewodniczący przerywa świadkowi, widocznie w obawie, że zbytnio przesadza w swych zeznaniach.

Przewodniczący: Wszak oskarżony był wówczas jeszcze w bardzo młodym wieku!

Świadek (mierząc oskarżonego wzburzonym wzrokiem): Był to wówczas już takim, jak teraz.

Po złożeniu zeznań następnych świadków, którzy jednak nie wnoszą do rozprawy żadnych nowych momentów, zeznaje rzeczoznawca profesor psychjatrji, Berg.

— Oskarżony — oświadcza rzeczoznawca — jest dziedzicznie obciążony. Tło psychopatologiczne niewątpliwie istnieje. Na tem tle doszło też do jego zbrodni, które rzeczoznawca określa, jako herostratyzm, niemniej jednakowoż nie można przyjąć u oskarżonego chwilowego zaburzenia duchowego, gdyż nie działał on pod wpływem nieodpartego przymusu, któryby wywołał w chwili dokonania morderstwa stan nieświadomości. Działał on pod wpływem

silnych i zboczonych namiętności,

nigdy jednakowoż nie mogły one być tak silne, aby Kuerten nie mógł ich opanować, gdyby chciał. Kuerten — oświadczył rzeczoznawca — odznacza się niezwykłą pamięcią. Jeśli zachodzi różnica między jego zeznaniami a zeznaniami świadków, wówczas wierzę raczej oskarżonemu.

Przewodniczący: Niemniej jednakowoż oskarżony może się mylić.

Prof. Berg: Człowiek w rodzaju Kuertena nigdy się nie myli.

Przewodniczący: Errare humanum est (Mylić się jest rzeczą ludzką).

Wśród ogólnego poruszenia na salę wchodzi ojciec oskarżonego.

Zeznania zdziecinniałego starca nie mają jednak żadnego znaczenia dla rozprawy. Dochodzi do krótkiego dialogu między przewodniczącym a Kurtenem sen.

Przewodniczący: Czy pije pan chętnie?

Kuerten: Co to, to nie.

Przewodniczący: No, przecież rzemieślnicy chętnie piją czasem kieliszek.

Kürten: Może to być,

ale nie moja branża.

(Ogólny śmiech na sali)

Przewodniczący: Czy bił pan swego syna?

Kürten: Tylko wtedy, kiedy okazało się to koniecznem. To matka raczej rozpieszczała swego synalka, a przedemną wszystko ukrywała.

Sąd rezygnuje z dalszych zeznań Kürtena sen.

Z szeregu świadków, zeznających po południu tylko kilka zeznań zasługuje na wzmiankę. Wynika z nich jasno, iż Kürten napadał w krytycznym roku 1929, kiedy nie starał się już zupełnie o opanowanie swoich namiętności na ofiary zupełnie dowolnie

bez wyboru.

Starał się on zapoznawać na głównych ulicach miasta z kobietami i zapraszał je na spacery do ogrodów i na peryferje miasta. Ofiary Kürtena rekrutowały się głównie ze sfer niższych. Czynił on im różne obietnice, m. in. występował jako konkurent.

Zeznania świadka Herstrassówny są bardzo interesujące, gdyż rzucają pewne światło na

niefortunne poczynania policji

düsseldorfskiej. Dziewczyna ta poznała się również z Kürtenem, i odbyła z nim dłuższy spacer do ogrodu miejskiego, znajdującego się nad rzeczką Düssel, dopływem Renu. Ponieważ dziewczyna stawiła opór, zbyt natarczywym czułościom Kürtena, rzucił się na nią i począł ją dusić,, a w końcu wrzucił do rzeki.

Herstrassówna uratowała się, a kiedy później doniosła o wypadku policji, kryminaliści düsseldorfscy

nie wierzyli jej zeznaniom.

tak, że skonsternowana dziewczyna cofnęła swoje poprzednie zeznania, a nawet z powodu rzekomego wprowadzenia władzy w błąd została ukarana kilkudniowym aresztem. Dzisiaj okazuje się, że zeznania Herstrassówny polegały na prawdzie i mogłyby o wiele wcześniej naprowadzić policję na trop Kürtena.

Jako jeden z ostatnich świadków, zeznaje służąca Marja Butlis, którą Kürten zniewolił na kilka dni przed aresztowaniem. Świadek zawdzięcza swoje życie tylko tej okoliczności, że w chwili, kiedy Kürten wyciągnął nóż, ogarnięta panicznym strachem upadła na kolana i

zaczęła się głośno modlić.

Jest to jedyny wypadek, w którym Kürten, powodowany jakiemś ludzkiem uczuciem odstąpił od mordu i wskazał dziewczynie drogę do miasta.

List, w którym Butlisówna opisała całe to wydarzenie, dostał się przypadkowo w ręce policji i naprowadził ostatecznie na trop Kürtena.

Tak więc uczucia ludzkości, które ogarnęło jeden jedyny raz Kürtena, stało się dla niego fatalnym.

Sąd rezygnuje z zeznań świadków i zamyka postępowanie dowodowe z jednodniowem opóźnieniem. W dniu dzisiejszym sąd wysłucha ekspertów.

—:-o-:—

Krew na falach rzeki.

Podwójne samobójstwo nieznajomego.

Zgierz, 28 kwietnia. — W ubiegłą sobotę z rzeki Bzury, pod Zgierzem wyłowiono zwłoki tajemniczego topielca, z głęboką raną kłutą brzucha.

Władze śledcze przypuszczały, iż zachodzi tu wypadek

skrytobójczego morderstwa.

Wszelkie poszlaki wskazywały, iż mordercy ofiarę swą wrzucili dla zatarcia śladów zbrodni do rzeki.

Zwłoki topielca przewieziono do kostnicy w Zgierzu, gdzie poddane zostały szczegółowym oględzinom lekarskim. Oględziny te ustaliły niezbicie iż jest to wypadek podwójnego samobójstwa.

To znaczy, iż desperat, którego nazwiska narazie nie ustalono rozpruł sobie brzuch nad brzegiem rzeki i

wskoczył do wody.

Dalsze poszukiwania mają na celu ustalenie nazwiska tajemniczego samobójcy.

Polska uznała rząd republikański w Hiszpanji.

Król Alfons osiądzie na Riwierze.

Warszawa, 21 kwietnia. — W dniach najbliższych nastąpi zmiana na stanowisku posła Rzeczypospolitej w Hiszpanji, jako konsekwencja

uznania przez Polskę

nowego porządku państwowego w Hiszpanji, co zgodne jest ze zwyczajami dyplomatycznemi. Dotychczasowy poseł Rzplitej w Hiszpanji p. Perłowski objąłby takież stanowisko przy rządzie portugalskim.

Paryż, 21 kwietnia. — Król Alfons wybiera się we wtorek z księciem Mirandą do Londynu, gdzie ma załatwić

pewne sprawy prywatne.

Słychać, że Alfons ma zamiar [...] się na stałe nie w Anglji, lecz na [...] rze. Sekretarjat królewski [...] podobno odpowiedniego zamku w [...] licy Nizzy lub Cannes.

Za osiedleniem się króla na [...] przemawiają dwa względy: [...] siedztwo z Hiszpanją, które [...] zwoli obserwować lepiej bieg [...] i stan zdrowia chorego księcia [...] wymagający łagodnego klimatu [...] ziemnomorskiego.

—::—

CZERWONI WYGRA[...]

zegar boiskowy.

Półmiljonowa Łódź opowiedziała się za Ł.K.S.

Wreszcie nadeszła do Łodzi wiadomość, że konkurs na zegar „Omega" został zamknięty. Łódź zdobyła definitywnie zegar boiskowy; radość łodzian jest wielka.

Dzisiejszy „Przegląd Sportowy" o wyniku konkursu tyle pisze:

„Konkurs na zegar Omega — zamknięty. W poniedziałek od wczesnych godzin przystąpiliśmy do segregacji nadsyłanych kuponów.

Jest ich ilość dotychczas u nas nieznana. Sięgnie ona zapewne — po raz pierwszy w tego rodzaju konkursach „Przeglądu Sportowego" — rekordowej cyfry 10.000.

Do chwili zamknięcia numeru nie zdołaliśmy niestety obliczeń ukończyć i oficjalnie komisja skrutacyjna w osobach red. W. Junoszy - Dąbrowskiego, Wojciecha Trojanowskego nie [...] stalić rezultatu definitywnego.

Nie mniej sądzić po grupach [...] cztowych, układanych według [...] nych klubów, można „na oko" [...] że bezwzględna większość [...] opowiada się za Ł. K. S-em.

Półmiljonowa stolica przem[...] Polski stanęła do konkursu w [...] nujący sposób, że zdystansowa[...] no Lwów jak i Warszawę.

Dzielnemu przedstawicielowi [...] w Lidze, faworytowi tysięcy [...] ków, Ł. K. S-owi składamy już [...] deczne gratulacje.

Wyniki ostateczne wraz z [...] wanem nazwiskiem zdobywcy [...] zegarka kieszonkowego „Omega" [...] dziestu nagród książkowych [...] numerze czwartkowym".

Kryjówka morderców

w rozwalonej stodole.

Aresztowanie zabójców rządcy Maraszka.

Kalisz, 21 kwietnia. Przed paru dniami „Echo" podało wiadomość o potwornem zabójstwie dokonanem w majątku Grabów, pod Kaliszem na osobie rządcy wymienionego majątku 62-letnim Antonim Maraszku. Zbrodniarze zarąbali starca siekierą na progu domu.

Zeznania świadków wskazywały początkowo na to iż morderstwa dokonano na tle rabunkowym.

Prowadzone jednak przez czynniki śledcze dochodzenie wykazało, iż powodem morderstwa była

zemsta osobista.

Posuwając się po śladach policja ujęła również morderców rządcy Maraszka. Okazali [...] dwaj służący majątku Grabów Andrzej [...] Rudolf Smagły. Powodem zbrodni [...] mo złe traktowanie ich przez rządcę [...] naniu zabójstwa mo[...]y zbiegli.

W rezultacie kilkudniowych [...] ujęto ich w lesie pod Ostrowem [...] się w jakiejś nawpół rozwalonej stodole [...]

Wzięci w krzyżowy ogień pytań [...] przyznali się do inkryminowanego [...] stwa.

Zakutych w kajdany przewieziono [...] sza gdzie osadzeni zostali w więzieniu.

PIERNIK W PIWNICY.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 21 kwietnia. — W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych przy zbiegu ulicy Pomorskiej i Magistrackiej został napadnięty przez nieznanych sprawców 31-letni Roman Zajglic, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 86.

Zajglic odniósł rany głowy, złamanie kości nosowej oraz skaleczenie twarzy i rąk. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy. Sprawców tajemniczej bójki poszukuje policja.

* * *

W podwórzu przy ulicy Wschodniej 16 wpadł do piwnicy odnosząc ogólne obrażenia ciała 72-letni Moszek Piernik, zamieszkały przy ulicy Spacerowej 8. Piernik odniósł [...] brażenia ciała. Zawezwany lekarz [...] ratunkowego po udzieleniu pierwszej [...] przewiózł staruszka do szpitala [...] Miejskie.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy [...] skiej 66 otruła się jodyną 25-letnia [...] man. Zawezwany lekarz miejskiego [...] ratunkowego po udzieleniu pierwszej [...] przewiózł desperatkę do szpitala w [...] czu. Przyczyną samobójstwa nieszczęśliwa [...] ne.

—:s:—

WĘDRÓWKI SZCZURÓW

Przeczuły truciznę i uciekają.

Łódź, dn. 21 kwietnia. — Jak wiadomo od kilku dni w Łodzi odbywa się walka ze szczurami. Otóż w czasie tej zakrojonej na bardzo szeroką skalę akcji zanotowano ciekawy fakt.

Mianowicie w bardzo wielu miejscowościach zwłaszcza na peryferjach miasta, gdzie natrętne gryzonie do niedawna ogromnie dawały się we znaki mieszkańcom — stwierdzono, iż mimo, że po szczurach śladu nie ma — trutki

pozostały nietknięte.

Tu i ówdzie tylko znaleziono kilkanaście „trupów", które w żadnym stosunku nie stoją z liczbą żyjących tu do niedawna szczurów.

Dziwną tę zagadkę rozwiązali dopiero okoliczni włościanie, którzy donieśli, że w czasie przeprowadzania kampanji — można było zauważyć w biały dzień tysiące tych gryzoniów, które emigrowały z zagrożonych miejsc drogami i szosami w kierunku wsi, jakby w [...] ciu czekającej ich klęski.

Wędrówka ta nie wróży nic dobrego [...] wsiom, o ile nie przystąpią natychmiast [...] ki ze szczurami.

Co jednak wówczas stanie się, jeśli [...] generalny odwrót szczurów i gryzonie [...] powrócą do Łodzi do swych „pieleszy [...] wych"?

—

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym [...] kupowały około godziny 12 w p[...] efekty po kursie 8.88 — 8.89.

Prywatnie dolar w żądaniu [...] płaceniu 8.91.

Tendencja spokojna.

Zycie Pabianic.

Szczegóły włamania do Spółdzielczego Banku Kredytowego.

(Po) W dniu wczorajszym w nocy niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do Spółdzielczego Banku Kredytowego w Pabianicach przy ul. Szkolnej nr. 3 i po rozpruciu kasy ogniotrwałej, skradli wszystkie znajdujące się w kasie pieniądze w sumie zł. 4800. Poprzedniego dnia w kasie

znajdowało się 30.000 złotych,

które na szczęście zostały zabrane przez członków Zarządu Banku.

Zdaniem komptenetnych czynników [...] nia dokonali fachowcy, którzy robotę [...] konali po mistrzowsku, zacierając za sobą [...] kie ślady.

Na miejscu pozostały niektóre narzędzia [...] ce do włamania, nie zabrane przez [...] czy.

Jest to już druga kradzież w tym B[...]

Nowy cennik chleba i mąki.

Protest przedstawicieli cechu piekarskiego.

(Po) W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie Komisji Cennikowej przy Magistracie m. Pabjanic. Przewodniczył wiceprezydent miasta p. Tomczak Mieczysław. Komisja ustaliła następujące ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby:

Pieczywo żytnie 38 groszy, pieczywo pszenne 85 groszy, mąka żytnia 42 grosze. Ceny na mięso pozostały bez zmian.

Przedstawiciele cechu piekarskiego [...] się podniesienia ceny pieczywa żytniego [...] groszy i pszennego do 90 groszy. [...] nakże przegłosowani i

projekt ich upadł.

Niezadowoleni z takiego obrotu sprawy [...] karze zapowiedzieli, iż sprawę skierują [...] gę sądową.

—:::—

KINO-DŹWIĘKOWE **MIMOZA** Kilińskiego 178.

Od wtorku, 21 do poniedziałku, 27 kwietnia 1931 roku włącznie:

RAMON NOVARRO w wspaniałym dramacie dźwiękowym p. t.

Porucznik Armand

Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 wiecz.

Następny program: **„ZA OCEANEM"** W roli głównej: **Maurice Chevalier**

OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy „Agiński i Liberman" podaje do wiadomości, że zgodnie z § 50 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28) termin ogólnego zgromadzenia powyższej firmy wyznaczony został na dzień 16 maja 1931 r. o godzinie 11-ej w sali Nr. 15 Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Udział w ogólnem zgromadzeniu mogą wziąć wszyscy wierzyciele wpisani na listę przez nadzorcę sądowego. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie nadzorcy sądowego, odczytanie propozycyj układowych i głosowanie nad propozycjami układowemi.

Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne zgromadzenie, mogą przesłać swe głosy na piśmie, jednakże podpis na takiem piśmie winien być poświadczony urzędowo.

Sędzia Komisarz
Jakób Herc
Sędzia Handlowy.

NASIONA wszelkie pierwszej jakości przytem narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze oraz nawozy i preparaty chemiczne dla celów ogrodnictwa, polecają:
Składy **L. JASIŃSKIEGO**
prowadzone od 1870 r.
w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. HELLER
powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8—10 r., od 12—2 po poł. i 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 8 — 1 po poł. Przyjmuje w lecznicy „Sanitas" ul. Śródmiejska od 2 — 3.

!!! PIOTRKOWSKA 24 !!!
NOWA
Wypożyczalnia Książek
poleca wszystkie ostatnie nowości.
Prenumerata miesięczna **2 zł.**

DOKTÓR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
(dawniej Cegielniana 36).
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. ŁUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-82.
(daw. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr G. Rydzewski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 7—9 wiecz., w niedziele do 10—1.
ul. Zamenhofa Nr. 6.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenia drobne.

KURS najnowszej szydełkowej roboty oraz kurs filet ręcznego zł. 10. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikację i wenecką robotę oraz Teneryfę (złote serwetki), Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18. I-sze podwórze, prawa oficyna.

OKAZYJNIE sprzedam smoking. Obejrzeć można Nawrot 8, m. 18.

SKLEP spożywczy kolonjalny do sprzdania za 1200 zł. w dobrym punkcie, dobrze prosperujący. Zgłaszać się od 2 — 8-ej wiecz. Nowe Chojny, ul. Wierzbowa 22.

SPRZEDAM tanio stół, krzesła skórą kryte, tapczan, otomanę oraz przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres tapicerstwa. Nawrot 8.

ZGUBIONO pozwolenie na broń — flower „Wenchester" nr. 667444 b. na imię Kuno Holzschuher, Łódź, Kopernika 63.

POSZUKIWANE są zdolne akwizytorki do artykułów pierwszej potrzeby. Zgłaszać: u Krygera, Pl. Wolności 7, od 7 — 9 wiecz.

KAROL HEER, wieś Nery, gm. Nowosolna, zgubił książeczkę wojskową wyd. w PKU Łódź.

POTRZEBNA niania z dobremi świadectwami do 2 i pół rocznego dziecka. Wiadomość od 2 do 4, 6-go Sierpnia nr. 3, doktór Sztajnberg.

2 POKOJE z kuchnią i wszelkiemi wygodami wprost od gospodarza w centrum miasta poszukuję. Oferty sub. „Jotpe" do administracji „Echa".

Poszukuję okazyjnie sypialki, stołowego gabinetu Oferty sub. „Pierwszorzędne meble".

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, otomanę używaną tanio sprzedam oraz przyjmuję wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Przeździecki, Kilińskiego Nr. 160.

Ostatni dzień monarchji hiszpańskiej.

Wywołanie republiki w Madrycie.

Wrażenia przybysza z Polski.

(Od wł. korespondenta).

Madryt, w kwietniu.

Nigdy nie przeżyłem nocy tak straszliwej jak ta, którą spędziłem w wagonie pociągu, biegnącego przez Hiszpanję. Bo mimowoli odczuwa się niepokój i wzruszenie, wjeżdżając do kraju, gdzie — świadczą o tem tysiące różnorodnych symptomatów — gotuje się fakt, który o[illegible] mianem zwrotu w historji. Zrenastrój mój dzielili wszyscy moi współtowarzysze podróży — zwłaszcza Hiszpanie — wobec zupełnego braku wiadomości od chwili przekroczenia granicy.

Na każdej stacji wszyscy podróżni cisnęli się do okien. Nie była to już zwykła [illegible] i brak wszelkiego ruchu — zjawiska w nocy na pomniejszych stacjach hiszpańskich. Wszędzie na peronie stały grupy — nie w oczekiwaniu pociągu jednak, w oczekiwaniu wiadomości i wszędzie [illegible]wała

jednakowa niepewność.

Z chwilą przyjazdu do Madrytu, po opuszczeniu dworca Północnego odczułem [illegible] tę specjalną, a trudną do określenia atmosferę wielkiego miasta którego ludność znajduje się w stanie podniecenia. Przed dworcem pomimo wzmocnionej służby bezpieczeństwa panował ruch niezwykły [illegible] tłumu gapiów. Zwykli czyściciele obuwia, w różowych swych bluzach, tym razem nie wysiadywali leniwie na słońcu w oczekiwaniu klientów, ale cisnęli się w [illegible]ych szeregach tłumów.

[illegible]łem się do centrum miasta. W tym [illegible]nąć trzeba niewielki plac, na którym [illegible] się pałac królewski ze swemi białemi kolumnadami. Zazwyczaj w cieniu wypoczywali tutaj tylko nieliczni przechodnie, ciekawi widowiska zmiany warty. Jednak i tutaj także

tłoczyły się tłumy,

[illegible], jak przed walką byków. Mimowoli [illegible] się myśl kontrastu: monarchy osamotnionego w przeczuciu zachwianego tronu i środków.

Pozostałe miasto znajdowało się także w [illegible] gorączce oczekiwania. W [illegible]ionych kawiarniach każdy niemal [illegible] w rękach owe dziwne dzienniki [illegible]kie,

grube jak książki,

[illegible]kami w literach wielkości trzech centymetrów. Okna udekorowane były ko[illegible] płachtami, jakiemi Hiszpanie przy[illegible] je w dni uroczyste. Już szerzyła [illegible], że król zrzeknie się tronu.

[illegible] nagle — około godz. 4 pp. — [illegible] się wiadomość o abdykacji króla. [illegible] wielkiego parku Retiro, gdzie [illegible] dr. Maranon, prezydent Ateneum, [illegible] inteligencji republikańskiej, utworzyły [illegible] tłumy. Odznaki stronnictwa republikańskiego zdobiły wszystkie butonierki o[illegible] kobiece.

[illegible] na progu domu, w którym [illegible] Maranon, ukazał się hr. Romanones [illegible] twarzy zmienionej. W tejże chwili [illegible] się potężny okrzyk z tysiąca piersi [illegible] el Republica!" (Nie żyje republika). Bowiem zrozumiano odrazu, że Romanones był tutaj, aby znajdującemu się u [illegible] p. Zamora powierzyć prowizoryczne rządy rzeczypospolitej.

[illegible] to konkluzja szeregu wypadków, [illegible] grały się poprzednio — wynik pertraktacyj króla z republikanami, które zakończyły się abdykacją króla. Monarcha prosił tylko o kilka godzin zwłoki, dla przygotowania się do wyjazdu.

Prawdziwy szał

ogarnął tłumy. Mężczyźni i kobiety, trzymając się pod ręce, sunęli ulicami przy dźwiękach pieśni.

W jednej niemal chwili ukazały się na wszystkich gmachach i domach flagi republikańskie różnej wielkości i rozmaitej fabrykacji.

Tramwaje i auta kursowały z trudnością wśród tłumów udekorowanych czerwonemi odznakami.

Wieczorem na placu Puerta del Sol, gdzie światła szyldów reklamowych dodawały blasku rozradowaniu ludności, stutysięczny tłum, tłoczył się przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych. W jednem z jego iluminowanych okien stał kapitan kawalerji z chorągiewką republikańską, zapewniając tłumy donośnym głosem, że wojsko stoi po stronie republiki i obronić ją potrafi. W odpowiedzi rozlegały się entuzjastyczne okrzyki.

Ten sam nastrój panował wszędzie, szerząc się w najdalszych zakątkach miasta, przenikając je gwarem tak potężnym, jak szmer fal morskich.

I szmer ten niewątpliwie przenikać także musiał do pałacu, gdzie spędzał ostatnie godziny przed wyjazdem król, przeżywający ciężkie chwile i odległe wspomnienia.

Mal.

Samarytańska akcja Rodziny Wojskowej.

Warszawskie Koło Rodziny Wojskowej przeprowadza obecnie akcję dożywiania ubogich dzieci w koszarach pierwszego dywizjonu artylerji konnej, pierwszego pułku szwoleżerów i dowództwa baonu sztabowego Min. Spraw Wojskowych. Na powyższem zdjęciu widzimy chwilę wydawania obiadów dzieciom w koszarach pierwszego D. A. K. Stoją między dziećmi p. generałowa Orlicz-Dreszerowa, majorowa Chuchłowa z zarządu Rodziny Wojskowej, major Sudacki dowódca baonu sztabowego M. S. W. oraz płk. Brzeszczyński dowódca I-go D. O. K.

PRZEDŚMIERTNA MODLITWA STARCA.

Sensacyjna zagadka psychologiczna.

Przed dwoma tygodniami wydarzył się w jednym ze szpitali miejskich w Paryżu niezwykły wypadek, który wywołał prawdziwą sensację w świecie naukowym.

W szpitalu od dłuższego czasu leżał chory i leciwy robotnik Marsel Ribet. — Starzec ten

zaledwie umiał pisać.

W ostatnich czasach chory zaczął szybko słabnąć, nie był on właściwie chory na żadną chorobę. Umierał na wycieńczenie starcze.

Od kilku dni Ribet bardzo źle rozumiał, co do niego mówiono i sam ledwo mówił.

Katastrofy oczekiwano każdej chwili. Pewnej nocy Ribet zaczął krzyczeć w niebogłosy i dyżurna pielęgniarka myśląc, że kona, podeszła do łóżka.

Tymczasem sędziwy robotnik na migi pokazał jej, żeby dała mu papier i ołówek. Zadaniu zadośćuczyniono i chory naprędce skreślił na papierze jakieś dziwne znaki, poczem stracił przytomność i w tym stanie trwał kilka dni, aż do chwili zgonu.

Na drugi dzień pielęgniarka oddała papier, zapisany znakami, lekarzowi. — Ten nie mogąc zrozumieć napisanego, — lecz widząc na papierze jakieś starożytne znaki piśmienne, oddał kartkę swemu przyjacielowi - archeologowi. Ten po zbadaniu kartki oświadczył lekarzowi, iż na kartce napisano w narzeczu jednego z plemion Chaldejów, zamieszkałych w Azji mniejszej, w czasie Chrystusa.

W Paryżu znalazło się trzech uczonych, którzy mogli odczytać pismo. Na kartce napisana była treść nieznanej modlitwy przedśmiernej tego nieistniejącego już od wieków narodu. Uczeni głowią się nad tą zagadką psychologiczną i narazie nie doszli do żadnego wniosku, opartego na ścisłych zasadach nauki.

—::—

Fryzjer w celi Kürtena.

„Upiór z Düsseldorfu" opływa we wszelkie dostatki.

Piotr Kuerten, sławny „upiór z Duesseldorfu", którego proces właśnie się odbywa, nigdy nie marzył w swojem życiu aby mu się

tak dobrze działo,

jak obecnie. Cela więzienna jest dla niego prawdziwą „krainą obiecaną", ponieważ władze sądowe niemieckie drżą na samą myśl, że mógłby odwołać swoje zeznania, albo popełnić samobójstwo.

Podczas śledztwa dawano mu więc wszystko, czego sobie życzył, do jedzenia, picia i palenia, a Kuerten, zepsuty tem traktowaniem, żąda tego samego także i obecnie.

Spełniając te żądania, władze więzienne ustawiły mu w celi, zamiast tapczana, dobre łóżko z siatką sprężynową, materacami i watowaną kołdrą. Kuerten nie chce nic innego jeść, tylko najlepsze potrawy z pierwszorzędnej restauracji w Duesseldorfie. Wprawdzie prawo pozwala mu na to

za swoje własne pieniądze,

ale ponieważ bandyta ich nie ma, państwo musi płacić za dostarczane mu smakołyki, w obawie, aby nie rozpoczął strajku głodowego.

Kuerten w więzieniu nabrał też kokieterji. Zamawia sobie codziennie fryzjera i to nietylko do golenia, ale również do układania loków jego fryzury, zapomocą gorącego żelazka. Myje się tylko ciepłą wodą i najwytworniejszemi mydełkami tualetowemi, a na chwile, wolne od rozprawy sądowej, każe sobie przynosić najnowsze wydawnictwa księgarskie, zwłaszcza z zakresu historji sztuki, jak się zdaje jednak, głównie dla ilustracji i to przedstawiających nagie postacie kobiet.

Jedno tylko przypomina Kuertenowi, że jest w więzieniu, a mianowicie, jego cela tak jest przebudowana, aby go można było obserwować bezustannie i ze wszystkich stron, żeby sobie jakiejś krzywdy nie zrobił, zanim się zdąży go skazać na powieszenie.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W Warszawie zostały zakończone walki bokserskie o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza Polski w wadze ciężkiej został przyznany Stibbemu (Łódź), który zwyciężył przeciwnika dopiero po dwu dodatkowych starciach i po otrzymaniu przez Wocke ostrzeżenia.

—o::o—

WIELE HAŁASU O NIC.

Komedja pomyłek.

Komisarz amerykańskiej policji kryminalnej Polak, z pochodzenia Alojzy Walicki, szedł ulicą w Detroit w godzinach poza służbowych, gdy nagle zobaczył przed jednym ze sklepów spożywczych jakiegoś obszarpańca który wydał mu się

mocno podejrzany,

tem bardziej, że w kieszeni miał jakiś duży, twardy przedmiot, wyglądający na rewolwer.

Żyjący pod ustawiczną grozą bandytów komisarz, niewiele się namyślając, wyjął z kieszeni rewolwer i zawołał: „Ręce do góry"!

Przerażony obszarpaniec usłuchał tego rozkazu.

Pewien przechodzień obserwował tę scenę i sądząc, że komisarz jest bandytą, napadającym na spokojnego człowieka, pobiegł do najbliższego posterunku policyjnego.

Natychmiast nadbiegł policjant i wyciągniętym rewolwerem sterroryzował komisarza.

Ten zkolei sądził, że policjant jest przebranym

wspólnikiem bandyty

i stawiał opór.

Policjant strzelił i ranił komisarza w nogę.

Gdy cała sprawa się wyjaśniła, okazało się, iż było to wiele hałasu o nic gdyż obszarpaniec, przyczyna zamieszania, również nie był żadnym bandytą, — tylko bezrobotnym, a przedmiot w jego kieszeni aparatem fotograficznym, który chciał on zaofiarować właścicielowi sklepu spożywczego wzamian za prowianty.

—:::—

IEAN DE LA HIRE 39

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKLAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ - KALICIŃSKIEJ.

[illegible]em. Chcieliśmy właśnie zaproponować wam takie rozwiązanie. Jasnem [illegible], że ani Mezarek, ani Saint-Clair nie [illegible] nas. Jeśli chcielibyśmy zmusić [illegible] do posłuszeństwa rygorami, jakie są w [illegible] dyspozycji, przynajmniej jeden z [illegible] zbuntuje. Prof. Mezarek ma swojej [illegible] Sylwję i Piotra i nie zgodzi się ich [illegible], a Saint-Clair nie pogodzi się nigdy [illegible] utraceni na zawsze żony i syna.

[illegible] Słowa pańskie są głosem rozsądku. [illegible] ludzie obudzili się w nowym świecie [illegible] z namiętnościami, nienawiścią [illegible] mentalnością dawnych czasów. Gdy[illegible] zdecydowali wspólnie pozostawić ich [illegible] i przyjąć ich na stanowiska u[illegible]owane, jakie bieg czasu im wy[illegible] przewidywaliśmy wszystkie możli[illegible]stwa. Jesteście więc zdania, że [illegible] być konsekwentni..

— Tak, gdyż liczymy na zwycięstwo [illegible] jesteśmy pewni zwycięstwa Sowiookiego — odpowiedzieli południowcy. [illegible] sposób lokalny konflikt rozstrzygnie [illegible] kilkoletni zatarg.

— Tak. Lecz konflikt Mezarek — Saint-Clair powinien pozostać tajemnicą dla całego świata... Musimy przestać p otokół naszej rozmowy Mezarkowi Saint-Clair owi i prosić ich by nie podawali żadnych informacyj oficjalnych. Czy zgadzacie się na to.

— Zgadzamy się.

— Doskonale. Czy macie jeszcze coś więcej do powiedzenia?

— Nic więcej, a wy?

— To wszystko. Pozdrowienia.

— Pozdrowienia.

Jeden gest Alicji wystarczył, by ekran stał się zpowrotem biały. Zdjąwszy domina i maski, troje ludzi popatrzyło na siebie z uśmiechem.

Towarzysze Alicji nie domyślali się nawet tajnych zamiarów dyktatorki. — Pomogę Mezarkowi — myślała. A po zwycięstwie Mezarka ja będę rządzić światem...

— Miałam zamiar wypocząć dzisiaj w mojej willi w Bainem — powiedziała. Chyba nic nie stoi temu na przeszkodzie, gdyż przypuszczam, że Mezarek i Saint-Clair dziś przynajmniej nie rozpoczną dalszych kroków. Byłabym wam wdzięczną, gdybyście zechcieli mnie zastąpić, a na wypadek jeśli zajdzie coś poważniejszego, dać mi znać.

— Oczywiście, jesteśmy na pani usługi.

Dyktatorka odeszła do siebie Duplan i Not zajęli się przesłaniem Sowiookiemu następującego komunikatu:

„Wielki Komitet Narodów Południowych przesyła generalnym dyrektorom Uniwersalnej, panu Leonowi Saint-Clair'owi i ekscelencji Gno Mitangowi, pozdrowienia.

W porozumieniu z Wielką Radą narodów północnych, postanowiliśmy przekazać Międzynarodowemu Trybunałowi Najwyższemu skargę Uniwersalnej i Światowej w sprawie zajścia pomiędzy nurkami Stelli i Gorgony.

Prosimy i polecamy nie dawać żadnych komunikatów, mogących uświadomić mieszkańców obu półkul o przyczynach i przebiegu otwartej walki pomiędzy Stellą a Gorgoną, która wychodzi poza ramy obowiązującego najwyższego prawa pokoju".

Identyczny komunikat wysłał Wielki Komitet Narodów Północnych do profesora Hugona Mezarka.

Rezolucje dwóch największych organizacyj rządzących światem zapadły niesłychanie szybko Alicja Torzal przewidziała to i dlatego postanowiła nie odkładać dłużej spotkania, na które już dawno się zdecydowała.

IV.

Potępieniec.

Las w Bainem wraz z plażą i pięknym pałacem był wyłączną własnością dyktatorki, która lubiła wypoczywać tu w samotności.

Połączony z pałacem dwukilometrową galerją, na morzu, o sto metrów od brzegu, wznosił się pawilon, stanowiący rodzaj portu, gdzie zawsze były w pogotowiu: dwie łodzie podwodne, jacht z motorem elektrycznym i żaglówka

Drogę z Algieru do Bainem Alicja odbywała najczęściej autem elektrycznem; przy wyjątkowo pięknej pogodzie i spokojnem morzu — łodzią podwodną.

Przybywszy do Bainem w towarzystwie Meryzy, Alicja przesiadła się natychmiast do łodzi podwodnej. Komendantowi, pytającemu o rozkazy, powiedziała lakonicznie:

— Gorgona może zanurzać się pod wodę. Znajduje się obecnie wpobliżu Balearów. Proszę połączyć się z nią i zakomunikować dyrektorowi, że delagat Rady Narodów Południowych jest wysłany w ważnej, poufnej sprawie, w której musi niezwłocznie porozumieć się z profesorem Hugonem Mezarkiem... Proszę o natychmiastową odpowiedź.

Po godzinie Alicja odebrała już raport komendanta:

— Pani, jesteśmy już w jednej z komór Gorgony. Dyrektor oczekuje pani na mostku, aby ją zaprowadzić do profesora Mezarka.

Godzinę oczekiwania Alicja zużyła na zmianę stroju, dodającego jeszcze więcej blasku jej wyjątkowej urodzie.

— Meryzo, zaczekasz tutaj na mnie.

— Wiem doskonale, że moja obecność nie jest ci potrzebną... — odparła dziewczyna z uśmiechem. — A ponieważ nie mogę przewidzieć, jaki obrót przyjmie twoja eskapada, nie mam najmniejszej chęci błąkać się po labiryntach Gorgony... Jeżeli jesteś rozsądna, każ komendantowi wypłynąć natychmiast z komory.... Może Mezarek nie zatrzyma cię jako zakładniczki, i będzie na tyle uprzejmy, żeby kazać odwieźć cię do Bainem... A jeżeli cię zatrzyma, to przynajmniej ja pozostanę na swobodzie, aby zakomunikować twoje zlecenia komu należy.

— Dlaczego nie powiedziałaś tego wcześniej, a dopiero teraz, gdy już cofnąć się niemożna i jest za późno, by przedsięwziąć środki ostrożności

— Dlatego, że dopiero w tej chwili przyszło mi to na myśl. Rzeczywiście za późno już cofać się. Co się zaś tyczy środków ostrożności, to do pewnego stopnia są one jeszcze do twojej dyspozycji..

— Masz rację, Meryzo Jeżeli w ciągu czterdziestu ośmiu godzin nie powrócę do Bainem, to powiesz Duplanowi i Notowi, że zostałam zatrzymaną przez Mezarka na Gorgonie. Oni już będą wiedzieli, co robić.

— A jeżeli mię spytają o powód twojej wizyty u Mezarka?

— Powiesz im, że nie byłaś wtajemniczona.

Wyszedłszy ze swoich apartamentów, Alicja powiedziała do komendanta:

— Proszę wracać natychmiast do Bainem.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przewidywania co do możliwości rozpoczęcia robót budowlanych w roku bieżącym nie są dotychczas ustalone. Minister skarbu jeszcze nie dokonał podziału kontyngentu budowlanego z dotacyj państwowych. Niewiadomo, ile Warszawa uzyska na cele budowlane. Pewna jest pozycja, wynosząca około 11 miljonów złotych, przeznaczona na dokończenie budowli rozpoczętych. Budownictwo miejskie odbywać się będzie w ramach kredytów, jakie miasto otrzyma od firm na cele budowlane. Decyzja w sprawie rozpoczęcia tych robót na warunkach kredytowych zależna jest od magistratu i od rady miejskiej.

* * *

Uporządkowanie brzegów Wisły wymaga większych kosztów i nakładów. Przedewszystkiem chodzi o zabezpieczenie odcinka brzegu na Pelcowiźnie, stanowiącego jedyne miejsce wylewów w całej Warszawie. Wydział techniczny opracował plan budowy wału w tem miejscu. Wał ten, skonstruowany w sposób nowoczesny chronić ma owe tereny na wypadek powodzi. Budowa wału na Pelcowiźnie wymaga wydatku ponad miljon złotych. Przewiduje się, że prace wykonywane będą przez bezrobotnych. W sprawie kredytu na zatrudnienie bezrobotnych zwrócił się magistrat do władz rządowych. Dotychczas władze nie udzieliły zarządowi miasta konkretnej odpowiedzi.

* * *

Niejednokrotnie magistrat zwraca się do Min. Robót Publicznych z prośbą o przyśpieszenie zatwierdzenia regulacyjnego planu Warszawy. Brak tego planu odbija się ujemnie na całokształcie nadzoru nad zabudowaniem stolicy. Według przepisów dzisiejszych magistrat mocen jest wstrzymać rozpoczęcie budowy, o ile nie odpowiada ona wymaganiom planu regulacyjnego. Plan regulacyjny z chwilą ogłoszenia staje się prawomocny i wszelkie plany będą musiały się zastosować do przewidzianych fragmentów planu zabudowy.

* * *

Książę Karol Radziwiłł z Dawidgródka ofiarował ogrodowi zoologicznemu w Warszawie rysia, którego podczas obławy pochwycił pies. Zwierzę, po dwóch dniach pobytu w ogrodzie, zaczęło przyjmować pokarm w postaci mleka i świeżo zabitego ptactwa. Europejska odmiana rysiów jest rzadka w ogrodach zoologicznych.

* * *

Wskutek strań kliniki ocznej uniwersytetu warszawskiego, mieszczącej się w szpitalu św. Ducha, Bank gospodarstwa krajowego przyznał gminie m. stoł. Warszawy pożyczkę długoterminową 1.600.000 zł. w złocie w 7 proc. obligacjach komunalnych B. G. K. III emisji, z których 1.300.000 złotych na budowę domu dla wydziału wojskowego i 300.000 złotych na ukończenie budowy kliniki ocznej i otolaryngologicznej w szpitalu św. Ducha.

WODA Z RZEKI GANGESU

Nowy rodzaj oszustwa.

Z Bydgoszczy donoszą

W Bydgoszczy pojawił się nowy rodzaj oszusta, który włócząc się po mieszkaniach, opowiada łatwowiernym, a szczególnie kobietom, że jest prorokiem z miasta Benares (Azja) i zbiera uczestników pielgrzymki do tego miasta świątyń, na szczególny odpust. Zachęcając do uczestnictwa w pielgrzymce, która jak twierdzi, wraz z całem utrzymaniem i przejazdem będzie rzekomo kosztować

tylko 100 złotych,

naciąga na datki. Opowiada przytem chętnie go słuchającym kobietom, o licznych pielgrzymkach i pokutnikach, którzy przybywają do świętego miasta, aby wykąpać sie w wodach świętej rzeki Gangesu, która uzdrawia ciało, oczyszcza dusze itp.

Po tej „przemowie", wyciąga flaszeczkę z wodą oraz kawałek jakiegoś korzenia, rzekomo ze świętej rzeki i poleca jako niezawodny środek na wszelkie choroby i na powodzenie, a wszystko tylko za 5 zł.

Oszust, liczący około 45 lat, umie tak zainteresować kobiety swojem opowiadaniem, że w końcu chętnie nabywają one od niego te cudowności.

KRATECZKI.

LICYTACJA W PUSTEM MIESZKANIU.

Gdzie meble?

Wiosna coś jakgdyby miała zamiar przeprosić się z nami i śle łodzianom subtelne słoneczne pocałunki. Łodzianie skaczą już z radości, że „wiosna idzie", gdyż pół godziny widać było przy sporej dozie optymizmu słońce, drzewa jednak, a nawet zwykła, skromna trawka, uparły się i chcą przyzwoitego, silnego słońca, by się zazielenić. Narazie więc zielono jest tylko w głowach rajców miejskich, tenorów i dziewic, na ulicach zaś szaro i błotnisto.

Naturalnie mogłoby być inaczej. I dlatego w dalszym ciągu chodzę w swem podartem futrze, zamiast je tradycyjnym obyczajem, odnieść już do lombardu. Ale teraz wszystko i wszyscy robią mi na złość. I tylko mnie na złość jest jeszcze zimno, kiedy niema pieniędzy, tylko mnie na złość złożyło się, że jestem już żonaty kiedy mógłbym przecież być jeszcze szczęśliwym kawalerem, tylko mnie na złość monopol sprał już początkowo wcale niezłe „obstalunkowe" gdy zacząłem się do nich przyzwyczajać i tylko mnie na złość splajtował Bank Handlowy, kiedy chciałem zaciągnąć tam pożyczkę; i jak tu żyć, kiedy ze wszech stron spotykają człowieka same przykrości, kiedy wszystko dzieje się naodwrót, niżbym chciał, kiedy jest źle, kiepsko i niedobrze. Gdy pytam spotkanego znajomego na ulicy: Co słychać? taki pan zamiast powiedzieć „nic nowego", odpowiada: pan nie tutejszy, że pan się pyta?

Po przeczytaniu powyższego państwo nie będziecie się dziwili temu co przeczytacie poniżej. Między powyższem a poniższem (to ślicznie brzmi, prawda?) zachodzi niewątpliwy związek.

LICYTACJA.

Bo przecież gdyby nie było tak głupawo i źle, jak jest, małżonkowie Błaszczykowie nie mieliby tej przykrości jaką mieli. Przykrości te powstawały na tle ich stosunków handlowych z Marjanną Barczewską. Stosunki te były znakomite, póki Błaszczykowie mieli pieniądze i płacili, zepsuły się, gdy Błaszczykom zabrakło pieniędzy. Barczewska skierowała sprawę do sądu i do komornika, a Błaszczykowie nic. Komornik zrobił zajęcie — Błaszczykowie nic. Komornik wyznaczył licytację — Błaszczykowie nic. Gdy przyszedł dzień licytacji Błaszczykowie pochowali meble a komornik — nic tylko napisał odpowiedni protokół, skutkiem czego Sąd Grodzki skazał Stanisława Błaszczyka na 3 miesiące, a Genowefę Błaszczykową na 1 miesiąc więzienia.

A Barczewska nic.

Jerzy Krzecki.

—x:o:x—

Śmiercionośne kule.

Tragedja na wsi.

Z Wilna donoszą:

Wstrząsająca tragedja rozegrała się wczoraj w kolonji Rudziszki (gm. rudziskiej) wpobliżu Wilna.

O godzinie czwartej po południu do 71-letniego mieszkańca kolonji Rudziszki Lewkowicza Pawła, przyszedł mieszkaniec sąsiedniego zaścianka Boży Dar 21-letni Sieniawski Kazimierz. Między starcem a przybyszem wywiązała się gwałtowna kłótnia w trakcie której Sieniawski wydobył nagle rewolwer i zmierzywszy do Lewkowicza

dał dwa strzały.

Trafiony kulami w pierś śmiertelnie ranny Lewkowicz padł na ziemię obficie brocząc krwią.

Przekonany, że Lewkowicz nie żyje, zabójca wyszedł i podążył do domu Paszkiewiczowej mieszkającej w przeciwległej stronie wsi. Tu w sieniach domu spotkał swoją 18-letnią narzeczoną Marję Paszkiewiczównę, na widok której znowu wydobył rewolwer i trzema celnemi strzałami położył ją

trupem na miejscu,

gdy na odgłos strzałów przybiegli sąsiedzi zabójca wbiegł do pokoju i zanim mu przeszkodzono przyłożył lufę rewolweru do swojej skroni. Padł strzał i Sieniawski śmiertelnie ranny osunął się na podłogę, za godzinę zmarł nie odzyskując przytomności.

Śmiertelnie rannego Lewkowicza przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala sejmikowego w Nowych Trokach.

Powody krwawego dramatu nie są narazie znane we wszystkich szczegółach. Jak się dowiadujemy odegrały tu rolę trzy czynniki: nieporozumienie rodzinne, zemsta osobista i zazdrość. Szczególną tajemniczością okryte są powody, które skłoniły Sieniawskiego do zastrzelenia 71-letniego Lewkowicza. Ustalono jedynie, że Lewkowicz przed kilku laty nosił się z zamiarem poślubienia owdowiałej wówczas matki Sieniawskiego. Dalsze dochodzenie celem całkowitego wyświetlenia rzeczywistego podłoża tej krwawej tragedji, prowadzi policja powiatowa, która badała w ciągu dnia wczorajszego świadków, mogących rzucić pewne światło na ten zagadkowy wypadek.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nic innego rzekomo równie dobrego namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane

Nieudana kradzież tytoniu.

Psy wytropiły złoczyńców.

Tomaszów, 21 kwietnia. — Ubiegłej nocy do hurtowni tytoniowej Fr. Pawlaka i S-ki w Tomaszowie dokonano niezwykle zuchwałego włamania. Niewykryci dotąd sprawcy uczyniwszy wyłom w suficie piwnicy sąsiadującej ze składem dostali się do wnętrza hurtowni, skąd wynieśli

kilkanaście worków tytoniu

i papierosów wartości kilku tysięcy złotych.

Kiedy złoczyńcy z pokaźnym łupem znaleźli się w sąsiedniej posesji ... obstąpieni przez psy ... Głośne ujadanie psów zbudziło ... ciele posesji p. Knotkego, ... na podwórze z fuzją gotową ... Na widok broni włamywacze ... porzucając łup i narzędzia.

Zawiadomiona o powyższem ... przeprowadziła śledztwo, ... czyniło się do ujęcia

dwóch osobników,

podejrzanych o udział w włamaniu.

Dyrektor banku defraudantem.

Posiedzi półtora roku w więzieniu.

Z Poznania donoszą:

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie karnej przeciwko kier. oddziału „Banku für Handel und Gewerbe", Gustawowi Sperberowi. Sperber fałszując dokumenty, podniósł z konta bankowego p. Schiede, wynoszącego w owym czasie 10.322 dol. około 9 tysięcy dolarów, czyli

zgóra 80 tysięcy złotych.

Na rozprawie oskarżony przyznał ... winy, tłumacząc się, że pieniądze ... ta p. Sch. pożyczył, jednakże ... sumy nie mógł już osiągnąć.

Sąd po naradzie uznał Gustawa ... bera, kierownika filji „Bank für ... und Gewerbe", winnym sprzeniewierze... nia i fałszowania dokumentów i ... go na karę 1 i pół roku więzienia.

Tytoń dla króla przemytników.

Zasadzka przy rzece.

Z Wilna donoszą:

Nocy wczorajszej patrole KOP-u na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Podbrodzia zauważyły łódkę sunącą w mrokach nocy po granicznej rzece ze strony litewskiej na polską. ... niezwłocznie powiadomili ... strażnicy i po kilku minutach na ... czych gości urządzona została ... pod kierownictwem kpt. Gesiora.

Gdy łódź przybiła do brzegu ... dło z niej dwóch mężczyzn ... zagwizdał. Był to znak ... Wspólnik jednak nie odzywał się ... szony prawdopodobnie przez ... Widząc bezużyteczność ... jemniczy goście

zamierzali już powracać.

Wtem padły słowa „ręce do góry" ... przybrzeżnych krzewów skierowano ... na przybyszów 10 luf karabinowych ... den z osobników, siedzący, ... na okrzyk momentalnie przewrócił ... i chciał popłynąć, drugi usiłował ... wać się ucieczką wzdłuż brzegu, ... nak energiczna postawa żołnierzy ... la obu do rezygnacji.

Z przewróconej łodzi wyłowiono ... woreczki i paczki. Po wyłapaniu ... kich paczek z wody okazało się, ... wierają one 40 klgr. tytoniu ... „Zefir" i 20 klgr. sacharyny.

Obu przemytników pod eskortą ... prowadzono do strażnicy, po drodze ... nak jeden uciekł. Drugim okazał się ... sel Medański ze wsi Dukrzeki ... drojckiej pow. wilkomirskiego. ... Medański oświadczył, że w łodzi ... nie 40, lecz 500 klgr. tytoniu ... przemyt przeznaczony był dla ... przemytników Jodki Jawicza ... dzia, karanego już blisko 30 razy ... ną na sumę około

30.000 złotych

i kilkakrotnie więzieniem.

Ostatnio Jawicz skazany ... 2 i pół lata więzienia za notoryczne ... wianie przemytu uciekł jednak ... twy. „Przedsiębiorstwo" jego ... zastało i nadal uprawia swój ... proceder.

HENRY - GERARD VIOT.

Teletransport.

Nigdy jeszcze nie widziałem profesora Grünnera w tak dobrym humorze. On, taki powściągliwy, taki zrównoważony, spokojny zazwyczaj nucił pod nosem bębniąc swemi suchemi palcami po szklanych ścianach przezroczystej klatki, przy której staliśmy.

— Nareszcie, mój Walterze! — odezwał się w pewnej chwili do mnie — nareszcie dobiegam do mety. Jutro nazwisko moje będzie na ustach wszystkich.— Ty zaś będziesz świadkiem najfantastyczniejszego z odkryć naukowych.

Jako skromny asystent uczonego oryginała nie orjentowałem się zupełnie o czem mówił, powierzał mi bowiem podrzędne jedynie roboty związane z „tajemnemi poszukiwaniami, którym oddawał się od szeregu miesięcy. Notatki, wyliczenia i szkice mieszczące się w czerwonych kopertach ,powierzanych mojej opiece nie dawały mi klucza do przejrzenia, w jakim kierunku szły żmudne badania i doświadczenia profesora. Sensacyjnych więc, zapowiedzianych rewelacyj czekałem ze zrozumiałą ciekawością.

— Co robisz tu, Fryderyku! — krzyknął nagle profesor na widok wchodzącego sekretarza — czy nie poleciłem ci nie opuszczać sali doświadczeń w Oswaldzie pod żadnym pozorem?

— Nie zrozumiałem dokładnie instrukcyj pana profesora — odparł sekretarz zmieszany.

— Nie potrzebujesz rozumieć, Fryderyku! — przerwał mu prof. Grünner, wyniośle — wystarczy, byś wykonywał ściśle moje rozkazy. Tego tylko wymagam od ciebie. Wszystko, co masz robić wskazane jest w notatkach o błękitnych kopertach. Idź... wracaj na swoje stanowisko!

Sekretarz skłonił się w milczeniu i wyszedł z laboratorjum.

— Jeśli nie chcesz mieć kłopotów po uszy, mój drogi Walterze — zwrócił się profesor do mnie — nie baw się w żadne odkrycia i wynalazki! Nie ufam Fryderykowi, mimo to jednak zniewolony jestem korzystać z jego usług. Co za los!... Jak prędko będzie w Oswaldzie.

Za kwadrans.

— Skomunikujże się z dozorcą laboratorjum i daj mi znać skoro tylko zawiadomi cię o przybyciu Fryderyka — powiedział profesor wychodząc pośpiesznie.

Niebawem dozorca laboratorjum w Oswaldzie zatelefonował mi, że pan sekretarz jest już na miejscu. Jednocześnie profesor Grünner wrócił trzymając na smyczy swego ulubionego psa duńczyka, zwanego Schwarzo.

— Pozostań przy aparacie — rozkazał mi — wezwij Fryderyka i poleć mu, by informował nas dokładnie o tem, czego będzie świadkiem w sali doświadczalnej laboratorjum.

Poczem wprowadził, ku mojemu nieopisanemu zdumieniu, psa do szklanej klatki. Schwarzo wszedłszy posłusznie przysiadł na tylnych łapach wpatrując się w swego pana. Ten stojąc przy marmurowej płycie zastawionej lasem sztyfcików opuścił jeden z wyłączników. Pies znieruchomiał w okamgnieniu i mięśnie jego wyprężyły się pod skórą, która wydęła się w kilku miejscach.

Nagle bezbarwna i przezroczysta ciecz wypełniła klatkę zalewając Schwarza całkowicie. Zwierzę nie drgnęło. Grünner tymczasem manewrował sztyftami i... za chwilę głowa psa powoli zaczęła znikać.— Nie mogłem powstrzymać okrzyku zdumienia, któremu zawtórował okrzyk Fryderyka na przeciwległym końcu telefonicznego drutu.

— Co... Co się tam stało? — spytałem osłupiały.

— Głowa psa ukazała się w klatce szklanej... Tułów zarysowuje się... Widzę łapy przednie... tylne... — informował sekretarz urywanym głosem.

Ja zaś patrzyłem rozszerzonemi oczyma na topniejącą jakgdyby sylwetkę Schwarzo w szklanej klatce, podczas gdy profesor Grünner obracał wciąż z niewzruszonym spokojem główki sztyftów, a z wysokich szaf wzdłuż ścian stojących dochodziło jakieś trzeszczenie, stukot, czy też odgłos jakgdyby nieustannie padającego drobnego gradu.

Z Schwarza niebawem nie pozostało już nic w naszem laboratorjum.

— Hallo! Fryderyku! — zawołałem trzymając kurczowo słuchawkę przy uchu.

— Hallo!... — odezwał się Fryderyk— W szklanej klatce niema już cieczy. Pies jest bez ruchu... Nie!... Nie!... Spojrzał na mnie... i... szczeka!

Usłyszałem istotnie szczekanie Schwarza.

— No i co? — spytał mię profesor Grünner krótko, odchodząc od marmurowej płyty.

— Profesorze... — wyjąkałem, zawieszając słuchawkę — zdaje mi się, że pański pies został w ciągu paru sekund przeniesiony o cztery kilometry stąd, ale..

— Ale pański rozum nie może się z tem zjawiskiem pogodzić, nieprawdaż? — przerwał mi profesor Grünner klepiąc mię pobłażliwie po ramieniu — poczekajże do jutra, bracie! Będziesz świadkiem teletransportu bardziej przekonywującego!

* * *

Tego samego wieczora Fryderyk zjawił się u mnie. Nie lubiłem go, wobec tego jednak, że należeliśmy do jednego grona współpracowników prof. Grünnera mu siałem utrzymywać z nim stosunki poprawne.

— Walterze! — odezwał się od progu niemal — chciałem mieć pewność, czy ty asystujesz przy dzisiejszem popołudniowem doświadczeniu; dlatego przybyłem do waszego laboratorjum przed „transportem" Schwarza i wbrew otrzymanym rozkazom.Słuchaj, Walterze. Pięć lat mija, odkąd pracuję za marne pieniądze przy Grünnerze. Wiem, że również jesteś od dwóch lat niemiłosiernie wyzyskiwany. — Nadomiar nieszczęścia Grünner jest w przededniu zrobienia kolosalnej fortuny i wówczas puści nas kantem. Ale możemy i my podstawić mu stołka. Mam niezbite dane, że jutro on sam zamierza zamknąć się w szklanej klatce, by przy twojej pomocy być „przetransportowany" do laboratorjum oswaldzkiego, gdzie ja będę przy stacji odbiorczej.

Ja mam notatki i wskazówki w kopertach błękitnych. Ty zaś w czerwonych. Razem tworzą całość za pomocą której zdołam zniweczyć plan Grünnera!

Z szeroko otwartemi oczyma wpatrywałem się w mego interlokutora.

— Daj mi powierzone ci czerwone koperty!—szepnął Fryderyk jednym tchem.

Jak urzeczony otworzyłem szufladę i oddałem żądane papiery.

Po wyjściu Fryderyka dopiero otrząsnąwszy się z hipnozy poinformowałem profesora Grünnera (któremu bądź co bądź zawdzięczałem wiele, bo umierającego z głodu przyjął mnie do swej pracowni) o niecnych zamiarach jego sekretarza i moim niebacznym postępku, prosząc by zaniechał jutrzejszego doświadczenia.

— Bądź na swoim posterunku jutro; wykonaj ściśle moje instrukcje, które wypiszę ci powtórnie i nie troszcz się o to, co dziać się będzie w laboratorjum oswaldzkiem — usłyszałem w odpowiedzi.

Spędziwszy noc niespokojnie chciałem zatelefonować do Fryderyka i oznajmić mu, że zdradziłem go, ale nie mogłem zdecydować się na to. Wreszcie wybiła fatalna godzina.

Grünner jowiszowo spokojny zjawił się w laboratorjum i przykazawszy mi raz jeszcze spełnić ściśle jego instrukcje wszedł do szklanej klatki.

Nim zabrałem się do manewrowania sztyfcikami zatelefonowałem do sekretarza:

— Hallo! Oswald?... Jesteś przy aparacie, Fryderyku?

— Tak. Gotowe?

— Gotowe. Zaczynam. Kontakt dokonany... Obracam pierwszy sztyft. Głowa znika... Obracam następny... Tułów ginie.. Same nogi zostają... Stopy... Za chwilę nic — szeptałem dygocąc ze strachu.

— I tutaj nic — mówił Fryderyk. — Chwała Bogu. Jesteśmy pomszczeni, Walterze!!!... Ach!!!...

Jednocześnie w moich oczach ... klatka rozprysła się w kawałki. Ciecz wypełniająca ją zalała podłogę; na drob... ki zaś ujrzałem z przerażeniem ... Grünnera ociekające strumieniem ... podczas gdy przez telefon słyszałem ... okropną walkę i krzyki agonji ... szne, że nieprzytomny uciekłem ...

Doraźne śledztwo wykryło ... je. Prof. uprzedzony przez ... dniczym planie swego sekretarza ... umieścić za przepierzeniem laboratorjum oswaldzkiego (gdzie ukrywał ... niepowołanymi widzami ... ny najcenniejszych i najrzadszych ... mentów) zapasową szklaną klatkę ... czną z klatką odbiorczą stojącą w ... sali doświadczalnej, przy której ... Fryderyk — zdrajca.

Inny asystent, Wilhelm miał ... ne sobie śledzenie z sąsiedniej sali ... dłowości manewru podczas gdy ... tajnej policji przejmował moją ... telefoniczną z Fryderykiem, ... wiedząc, jaką myślą wiedziony ... przepierzenie i spostrzegłszy ... klatkę z wyłaniającym się w niej ... rem uniesiony gniewem cisnął ... łowym prętem tłukąc klatkę w ...

Na miejscu wypadku znaleziono ... trupy: Fryderyka i profesora ... który umierając z upływu krwi ... szcze chwycić sekretarza swego ... dusząc go na śmierć swemi kości... cami.

Wynalazek jego nie przetrwał ... tomności: Fryderyk „najbardziej ... niczony, padł ofiarą swej zbrodni ... młodsi współpracownicy profesora ... nera nie mogliśmy zorjentować się ... no w skomplikowanych aparatach ... niających dwa laboratorja z sąsiednimi ... mi salami, jak i w notatkach i ... kach zawartych w błękitnych i ... nych kopertach.

Tajemnica teletransportu ... swym wynalazcą do grobu.

Tłum. J. S.

SPORT

Dwudniowe zawody S. M. P.

i zjazd gwiaździsty kolarzy.

W dniach 9 i 10 maja Związek Młodzie Polskiej urządza dwudniowe zawody sportowe i zjazd gwiaździsty kolarzy.

Przewidziane są następujące konkurencje:

a) biegi: 100, 800, 1500 mtr. i sztafeta 4 x 100 mtr.
b) skoki: wdal, wzwyż i o tyczce;
c) rzuty: dyskiem, oszczepem, granatem i pchnięcie kulą;
d) pięciobój;
e) turniej koszykówki,
f) pokaz gimnastyczny.

Do zawodów stanąć może każdy członek związku, który należy do SMP przynajmniej od 3-ch miesięcy, posiada strój sportowy i nie bierze udziału w sporcie żadnej obcej organizacji, przyczem jeden zawodnik stawać może najwyżej do 3-ch konkurencyj.

W pierwszym zjeździe gwiaździstym kolarzy udział może wziąć każdy członek SMP, posiadający własny rower. — Zjazd gwiaździsty polega na tem, że w oznaczonym dniu rowerzyści wyjeżdżają z różnych ośrodków, kierując się do Łodzi, na plac zbiórki, którym będzie boisko WKS (Plac gen. Hallera). Niektórzy rowerzyści uważają, że zjazd gwiaździsty równoznaczny jest z wyścigami; otóż tak nie jest, jakkolwiek czas zużyty na przebycie przestrzeni będzie brany pod uwagę, to jednak nie będzie jeszcze stanowić o zdobyciu nagrody. Znaczenie zjazdu polega w pierwszym rzędzie na przebyciu pewnej przestrzeni. Z tego wynika, że każdy zawodnik, na każdej „maszynie" może być uczestnikiem zjazdu gwiaździstego.

Zawody sportowe rozpoczną się 9 maja o godz. 13-ej; finały nastąpią w niedzielę o godz. 14-ej.

Zjazd gwiaździsty kolarzy odbędzie się w sobotę, 9 maja. Wyjazd nastąpi od 17 do 19 godz.

Związek SMP dokłada wszelkich możliwych starań, aby zawody wypadły

jak najokazalej

i wykazały społeczeństwu, że dziedzina wychowania fizycznego nie jest dla SMP obca i że nie pozostaje Związek na końcu za innemi organizacjami.

„Legja" nie uznaje

legitymacyj związkowych.

W Warszawie zdarzył się wypadek. Klub wojskowy „Legja" podczas gier wielkanocnych nie uznał żadnych legitymacyj związkowych i sędzowskich zastawiając się rzekomem

żądaniem magistratu,

by legitymacje te były specjalnie stemplowane. Okazało się jednak, że władze samorządowe podobnego żądania nie stawiały, wobec czego władze piłkarskie wystosowały ostre pouczenie do zarządu „Legji" grożąc zamknięciem boiska w razie powtórzenia takich wybryków.

Prasa a związki sportowe.

Ciekawa uchwała.

Walny zjazd Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych — w drodze jednogłośnej uchwały — stwierdza, że Związek czuje się dotknięty stanowiskiem, jakie zajął Polski Związek Piłki nożnej wobec dziennikarza sportowego redaktora Obrubańskiego — stanowiskiem, które uchybia

godności i powadze Związku,

zrzeszenia dziennikarzy i publicystów sportowych z całej Polski.

Kwalifikowanie bowiem i ocena czynności dziennikarskich dziennikarzy i publicystów sportowych, zrzeszonych w P. Z. Dz. i Publ. Sport. należy wyłącznie do zakresu kompetencji Związku względnie jego Sądu Honorowego.

Walny Zjazd P. Z. Dz. i Publ. Sport. opiera się przeciwko wszelkim tendencjom ze strony Związków i stowarzyszeń sportowych, zamierzających do ograniczenia względnie skrępowania dziennikarzy i publicystów sportowych, zrzeszonych w P. Z. Dz. i Publ. Sport. przy wykonywaniu przez nich swych czynności dziennikarskich, a tembardziej przeciwko podobnemu wypadkowi ukarania dziennikarza sportowego z tytułu jego przynależności klubowej za działalność dziennikarską.

Walny Zjazd P. Z. Dz. i Publ. Sp. protestuje przeciwko stanowisku jakie zajął, pomimo interwencji Zarządu Związku, Polski Związek Piłki Nożnej wobec red. Obrubańskiego i domaga się rewizji tego stanowiska, upoważniając jednocześnie Zarząd P. Z. Dz. Sport. do podjęcia dalszych kroków w myśl postulatów powyższej uchwały.

Sukces Leona Pineckiego.

Puhar wędrowny słowiańszczyzny w ręku Polaka.

W Pradze czeskiej zakończyły się w dniach pierwsze wszechsłowiańskie zawody w walkach grecko-rzymskich.

Puhar wędrowny sławiańszczyzny zdobył zapaśnik polski,

Leon Pinecki,

zwyciężając w finale świetnego mistrza Czechosłowacji Frisztensky'ego i nie przegrywając ani razu.

Drugie miejsce zajął Frisztensky. 3) Jugosłowianin Kopp i Czech Jirza. Na czwartem miejscu — Bułgar Ferestanoff i Rosjanin Grik's.

Zainteresowanie publiczności, szczególniej w ostatnich dniach zawodów bardzo duże. Liczba widzów dochodziła do 3 i pół tysiąca.

Święto szwedzkich sportowców.

Wycieczka do grobu gen. Balcka.

Sport szwedzki posiadający dziś w całem społeczeństwie olbrzymie znaczenie i popularność, obchodził w tych dniach wielki jubileusz, a mianowicie 25-lecie inauguracji wielkiej

epoki sportowej

w Szwecji.

Wprawdzie Szwedzi brali udział we wszystkich nowoczesnych igrzyskach olimpijskich, lecz dopiero w r. 1906 sport szwedzki uczynił wielki wysiłek, aby wysłać na igrzyska do Aten wielką reprezentację złożoną z 90 sportowców, która zdobyła dla barw szwedzkich drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Wielkie zasługi w tym roku położył dla sportu szwedzkiego gen. Balck, który i w latach następnych był znakomitym

szermierzem idei sportów.

W tych dniach dla uczczenia 25 lat „wielkiej epoki" sportu szwedzkiego — liczne reprezentacje sportowe szwedzkie wraz z uczestnikami igrzysk ateńskich udały się na grób zmarłego przed dwoma laty gen. Balcka, oddając cześć jego pamięci.

—::—

Awantury pod namiotem.

Emocjonujące walki.

Z Lwowa donoszą

W cyrku lwowskim odbywa się obecnie turniej walk zapaśniczych w którym biorą m. in. udział: Sztekker, Marmi, Le Favre, Jaago, Stibor, Sudenko, Saint Mars, Wajnura, Sasorski, Szczerbiński i inni.

Jak stwierdza prasa lwowska, publiczność

zachowuje się niesfornie,

ustawicznie okrzykami i urojonemi pretensjami prowokując tak walczących, jak i sędziów.

To też raz wraz wybuchają awantury na arenie, tak, że nawet musi interwenjować stale publiczność, wkraczając na arenę. Zdenerwowanie to wpływa tak na atletów, że Sztekker, na przykład walczący naogół niebrutalnie, ukarany był grzywną za niebezpieczne wyrzucenie przeciwnika za bandę.

Zapowiedział swój przyjazd do Lwowa Pooschoff, który pragnie wyrwać Sztekkerowi zdobyty przezeń tytuł mistrza świata w Budapeszcie.

Sport w kilku słowach.

(—) Rewelacją tegorocznych mistrzostw bokserskich Polski był łodzianin Chmielewski, który zdobył tytuł mistrza Polski w wadze lekkiej. Chmielewski, który występuje w drużynie I. K. P., jest jeszcze bokserem bardzo młodym, rzadko ukazywał się w ringu, to też występ jego w stolicy wzbudził wielką sensację. Pokonał on bezapelacyjnie faworyta i dotychczasowego mistrza Aniołę (Warta). Chmielewski liczy zaledwie 16 lat i czeka go bogata karjera sportowa.

(—) Ubiegłej niedzieli w spotkaniach ligowych brali udział zdyskwalifikowani przez Wydz. Gier i Dysc. Ligi dwaj zawodnicy Radomski z ŁKS-u i Martyna z Legji. Niefortunną decyzję Wydziału Gier unieważnił na piątkowem posiedzeniu Zarząd Ligi, który zniósł dyskwalifikację nałożoną na powyższych zawodników.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Łodzi następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: Hakoah — Turyści, PTC — Widzew, WKS — ŁKS Ib, Bieg — ŁTSG i KKS — Burza.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Polonja — Wisła w Warszawie, Cracovia — Legja w Krakowie, Lechja — Czarni we Lwowie, Warta — Pogoń w Poznaniu i Ruch — Garbarnia w Katowicach. Odpoczywają dwa zespoły ŁKS i Warszawianka.

(—) Do Polskiego Związku Lekkoatletycznego wpłynęły przed kilku dniami dwa zaproszenia dla naszych lekkoatletów, a mianowicie na mistrzostwa Anglji w dniach 3 i 4 lipca oraz na Masarykowe Hry w Pardubicach w dniach 8 i 9 sierpnia.

(—) Najlepszy piłkarz Polonji Bułanow uległ poważnej kontuzji i będzie pauzował kilka tygodni.

(—) W niedzielę w Zgierzu odbędą się w tamtejszej pływalni międzyklubowe zawody pływackie policji. W zawodach weźmą udział, reprezentacje wszystkich policyjnych klubów z całego województwa łódzkiego. Początek o godz. 10 rano.

Dyplom za tysiąc złotych.

Podejrzane ogłoszenie.

Łódź, 21 kwietnia. Od pewnego czasu w prasie ukazują się dziwne ogłoszenia, z których wynika, że jakiś profesor nazwiskiem Trifounowitz po skomunikowaniu się z nim wydaje dyplomy wyższej uczelni naukowej.

Ogłoszenia te brzmią następująco:

Stopień doktora, wszelkich dziedzin. Bliższe informacje prof. Trifounowitz, Bruxella — Belgja.

Oczywista, że treścią takiego inseratu nie trudno zaintrygować wielu niebieskich ptaków, którzy nie siejąc, nie orząc, chętnie przyswoiliby sobie tytuł doktora.

W Łodzi amatorów tego tytułu naukowego nie zabrakło. Znalazł się jednak ktoś—kto chcąc nie tylko przekonać o rezultacie skomunikowania się z prof. Trifounowitzem — napisał do Brukseli.

Niebawem nadszedł prospekt drukowany, z którego wynika, że po napisaniu

jakiejkolwiek (!) pracy

(dosłownie) oraz nadesłaniu 1 tysiąca złotych gotówką — przesłany zostanie dyplom Uniwersytetu Filotechnicznego (Uniwersitet Philotechnik) w Brukseli przyznający tytuł doktora wszelkich dziedzin,

Jest faktem, że w ten sposób w Łodzi kilka podejrzanych osób zdołało sprowadzić sobie tego rodzaju dyplomy doktora chemji.

Niewiadomo, czy osoby te wykorzystają nabyte za tysiąc złotych tytuły dla zdobycia takiego lub innego stanowiska, faktem jest jednak, że posiadają świadectwa Uniwersytetu Filotechnicznego w Brukseli, którego nawiasem mówiąc nie można znaleźć w żadnej księdze adresowej, w żadnym leksykonie. Jest to więc zwykłe oszustwo.

„Tajemniczy Dżems"

na ekranie kino-teatru „Casino".

Ameryka nie spoczywa na laurach i stwarza coraz nowe interesujące typy bohaterów filmowych, coraz bardziej skomplikowane pod względem psychologicznym.

Publiczności kinowej nie wystarczają już karmelkowi, ckliwi bihaterowie. Publiczność szuka dziś w filmie ludzi żywych, ludzi z jej własnego życia, pokrewnych jej duchowo, których zna i których rozumie..

Typy bohaterów filmowych musiały, rzecz prosta, wobec powyższego ulec zupełnemu przeobrażeniu.

William Haines, odtwarzający rolę „tajemniczego Dżemsa" w wersji częściowo mówionej, jest właśnie najbardziej jaskrawym przedstawicielem tego nowego typu.

Postacie, jakie William Haines odtwarza na ekranie, są jakby

żywcem z życia wzięte:

troski, dramaty i ból stapiają się w jedno z małemi radościami codziennego życia.

Prasa amerykańska przezwała Hainosa „wielkim optymistą ekranu".

Scenarjusz „Tajemniczego Dżemsa" oparty na głośnej przed laty sztuce teatralnej pod tym samym tytułem jest brawurowo zmontowany, akcja zaś trzyma widza cały czas w niebywałem napięciu.

Ekran zachował autentyczny koloryt amerykański tej dramatycznej opowieści o dziwnem „nawróceniu się" Dżemsa na drogę cnoty po pełnej sukcesów „działalności", sprzecznej z kodeksem karnym.

Akcja żywa i sensacyjna, a zarazem pełna szczerego humoru i komicznych epizodów.

„Trio" głównych bohaterów: William Haines, Karol Dane (Slim) i Tully Marshall — bezkonkurencyjne.

Ta niebywale zgrana trójka kasiarzy, dokonawszy pomysłowego i ryzykownego włamania do kasy potężnego banku, znika z New-Yorku, udaje się do małego miasteczka i tu rozgrywa się kulminacyjny epizod obrazu — odrodzenie „Tajemniczego Dżemsa".

Reżyserja Jacka Conway'a — znakomita.

Jedyną kobiecą rolę odtwarza Leila Hyams. Lionel Barrymore-doskonały w roli detektywa.

Nastrój filmu niezwykle pogodny (Ep.

„Sewilla, miasto miłości"

na ekranie „Grand-kina".

Najnowszy film Ramona Novarro.

Film ciekawy już przedewszystkiem ze względu na to, że Ramon Novarro występuje tym razem nietylko jako wykonawca roli głównej, lecz i jako współreżyser oraz kompozytor muzyczny.

Ramon Novarro odtwarza rolę młodego śpiewaka kabaaretowego, który pod wpływem wielkiej miłości z nieponia i lekkoducha przetwarza się w wielkiego artystę i zaangażowany zostaje

wreszcie do opery.

Novarro swym dźwięcznym i miłym głosem stwarza atmosferę pełną sentymentu i niedzisiejszej już romantyczności. Wnosi na ekran temperament, młodość, urok, radość życia. Doskonałe poczucie humoru ujawnia w licznych scenach komedjowych, które są prawdziwą ozdobą obrazu.

Dorothy Jordan posiada dużo dziewczęcego wdzięku i szczególnie miła jest w scenach miłosnych.

Pod względem gry i reżyserji film jest doskonały. Zdjęcia — pierwszorzędne.

Film wyświetlany jest w wersji angielskiej. Momentów kinowych — niewiele. Pełną ruchu, tempa i kolorytu jest jednak scena na rynku.

„Sewilla, miasto miłości" jest bezsprzecznie najlepszą dotąd kreacją Ramona Novarro, przewyższającą zarówno „Poganina", jak i „Porucznika Armanda".

——:s:——

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Ludzie z hotelu.
Teatr Kameralny: — Interes z Ameryką.
Teatr Popularny: — Dziewczę z fabryki.
Cyrk Staniewskich — Wielki program atrakcyj cyrkowych.
Dobry Wieczór: — Bawmy się.
Apollo: — I. W szponach djablicy. II. Górą kawalerski stan.
Bajka: — Białe cienie.
Casino: — Tajemniczy Dżems.
Czary: — Nieuchwytna szajka.
Capitol: — Niebieski motyl.
Corso: — Władca djamentu.
Grand-Kino: — Sewilla, miasto miłości.
Ludowy: — Wachlarz lady Windermer.
Ludowy: — Żony szalone.
Mimoza: — Porucznik Armand.
Odeon: — Więcej gazu.
Oświatowy: — Dla dorosł. Szalona dziewczyna. Dla młodz. Rycerze ognia.
Palace: — Grzech Mamki.
Przedwiośnie: — I. Noc wrażeń. II. Z dnia na dzień.
Resursa: — Anioł na bagnisku.
Splendid: — Spór o sierżanta Griszę.
Spółdzielnia: — Kobieta.
Wodewil: — Nibelungi (II serja).
Zachęta: — Bitwa nad Sommą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Józefowi.
Wschód słońca 4.27.
Zachód — 6.42.
Długość dnia 14.15.
Przybyło dnia 14.15.
Tydzień 17.

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.15 Program na dzień bież. i repertuar teatrów i kin. 14.50 „Radjokronika". 15.30 — 16.10 Odczyty dla maturzystów. 16.10 Kom. dla żeglugi, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Płyty gramof., 17.15 Odczyt z Wilna, 17.45 — 18.45 Koncert. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dz. nast., 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 „Wśród książek" 20.15 Pogad. muzyczna, 20.30 — 22.00 Koncert z Wilna. W przerwie kwadr. liter., 22.00 Feljeton, 22.15 Koncert, 22.50 Kom. i muzyka.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.15 Kom. gospodarczy, 14.35 Intermezzo muzyczne, 14.50 „Radjokronika", 15.15 Komunikaty, 15.30 — 16.10 Odczyty dla maturzystów, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt z Wilna, 17.45 Koncert, 18.45 Codz. odcinek powieśc., 19.00 Rozmaitości, 19.15 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sportowe., 20.00 „Wśród książek", 20.15 Pog. muzyczna, 20.30 — 20.00 Koncert z Wilna. W przerwie kwadr. literacki, 22.00 Feljeton, 22.15 Koncert z Wilna, 22.50 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

12.00 — 12.55 Płyty gramofonowe, 14.00 — 15.00 Płyty gramofonowe, 15.00 — 15.25 Program dla dzieci, 15.30 — 17.30 Koncert z Hamburga, 17.30 — 17.55 „Spółczesna twórczość pieśniarska", 18.00 — 18.25 Prof. Amsel: „Studjum stenografji", 18.30 — 18.55 Prof. Wegener: „Niemiecka piosenka uliczna", 19.20 — 20.00 Myśli na czasie. Radca Lindner-Wildau i Prof. Hermann Heller: „Parlament polityczny czy gospodarczo-zawodowy; system dwu czy jednoizbowy", 20.00 Koncert radioork, 21.15 „Podróż polarna Andrego". Nast. muzyka taneczna.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski Nowomiejska 15, S. Trawkowska Brzezińska 56, M. Rozenblum Cegielniana 12, M. Bartoszewski Piotrkowska 95, J. Kłupt Kiilna 54, L. Czyński Rokicińska 53.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA

Londyn 43.37, Praga 377.20 — 379.20, Wiedeń 79.53 — 79.81, Zurych 58.15, Berlin 46.85—47.25, wypłata na Warszawę 46.95 — 47.15, na Katowice 46.90 — 47.10, na Poznań 46.95 — 47.15.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.87, Paryż 124.26, Berlin 20.41 i 3/8, Holandja 12.09 i 9/16, Bruksela 34.95, Włochy 92.78, Szwajcarja 25.22 i 7/8, Kopenhaga 18.16 i 3/4, Sztokholm 18.14 i 1/4, Oslo 18.16 i 7/8, Helsingfors 193.05, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.28 i pół, Nowy Jork 25.57 i 3/4. Szwajcarja 493. Berlin 608.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.61 — 57.72, czek na Londyn 25.00 telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.60—57.75

BAWEŁNA.

Liverpool, 20 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.87, luty 5.91, marzec 5.96 kwiecień 5.53, maj 5.55, czerwiec 5.60, lipiec 5.64, sierpień 5.68. wrzesień 5.71, październik 5.75, listopad 5.79, grudzień 5.83, loco 5.66.

Liverpool, 20 kwietnia. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.80, marzec 8.90, maj 8.23, lipiec 8.39, wrzesień 8.51, październik 8.61, grudzień 8.66, loco 8.60.

Nowy Jork, 20 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: loco 10.30. Kontrakty: styczeń 11.27, luty 11.38, marzec 11.49, kwiecień 10.22, maj 10.33 czerwiec 10.45, lipiec 10.60, sierpień 10.72, wrzesień 10.86, październik 0.96, listopad 11.06, grudzień 11.18.

Nowy Orleans, 20 kwietnia. Egipska, zamknięcie: styczeń 11.30, marzec 11.51, maj 10.62, lipiec 10.62, październik 10.96, grudzień 11.20, loco 10.11.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

TENDENCJA DLA DEWIZ NIEJEDNOLITA.

Zapotrzebowanie na zebraniu giełdy dewizowej sięgało rozmiarów średnich. Tendencja panowała niejednolita. Dolary Stan. Zjednoczonych przy bardzo ograniczonych obrotach utrzymały się na poziomie giełdy poprzedniej. Dewizy na Paryż podniosły się o ćwierć gr., na Włochy — o pół gr., na Gdańsk — o 1 gr. oraz na Holandję — o 13 gr. Dewizy na Belgję, Londyn oraz Nowy Jork (wpłaty zwykłe i telegraficzne) utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Pozostałe dewizy obniżyły się: Szwajcarję — o 1 gr. oraz Wiedeń — o 2 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt.

P. Pr. Budowlana 46,50, Poż. Inwest., 88.50.

W procentach nominału. P. P Konwers. 49.00 K Kolejowa 47.00, P. Dolarowa 72.00, P Stabilizacyjna 81.75, L. Z. B. Rolnego 83.25, L. Z. B. Rolnego 94,00, L. Z. B. G. Kraj. 83.25, L. Z. B. G. Kraj 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 9400, L. z. T K. Ziem. 52.25, T. K. m. Warszawy 72. 75 — 73.00, T. K. m. Kalisza 63.50 L. Z. m. Łodzi 68.00, T. K. m. Radomia 76.00.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PAŃSTW. I PRYWAT. PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z pożyczek państwowych 3 proc. Przem. Poż. Budowlana utrzymała się na dotychczasowym poziomie, 5 proc. Konwersyjna Poż. Kolejowa podniosła się o 50 gr., natomiast pozostałe osłabły: 5 proc. Poż. konwersyjna — o 20 gr., 6 proc. Poż. dolarowa — o ćwierć proc., oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — o 1 proc., 7 proc. i 8 proc. listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały. Z prywatnych papierów lokacyjnych 8 proc. L. Z. m Kalisza obniżyły się o 25 gr., oraz 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie — o 10 gr. Drobną zwyżkę (10 gr) osiągnęły 8 proc. L. Z. m. Warszawy, pozostałe (8 proc. L. Z. m. Łodzi i 10 proc. L. Z. m. Radomia) utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

NIECO WIĘKSZE OBROTY AKCJAMI.

Już przed giełdą nastąpiło nieco większe ożywienie oraz tendencja była nieco mocniejsza. Na zebraniu giełdowem również sytuacja się poprawiła, lecz zwyżkę osiągnęło tylko część akcyj, któremi zawierano tranzakcje. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego budziły większe zainteresowanie Kurs podniósł się o zł. 1.50. Z akcyj przemysłu cukrowniczego zapłacono za akcje Warsz. Tow. Fabryk. Cukru o 25 gr. wyżej kursu poprzedniego. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla były w zaofiarowaniu i w rezultacie straciły zł. 2.50. Z akcyj metalurgicznych Ostrowieckie straciły na kursie zł. 3.75, oraz Parowozy o zł. 1, natomiast Starachowice podniosły się o 38 gr. Modrzejowskie, od pewnego czasu nienotowane, pozostały bez zmiany. Akcje Zakł. Ceramicznych „Pustelnik", które kilka dni temu były skreślone z ceduły giełdowej, zostały nanowo do obrotów i notowań giełdowych wprowadzone.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21 kwietnia. Urzędowa ceduła giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kg., parytet wagon Warszawa: żyto 28 — 28.50, pszenica 34 — 35, owies jednolity 28.50 — 29.50, — zbierany 27 — 28, jęczmień na kaszę 28 — 28.50, — browarny — bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 60 — 70. — pszenna 4/0 53 — 60, — żytnia wg. t. p. 42—44, otręby pszenne szale 25 — 25.50, — pszenne średnie 24 — 25, — żytnie 23.50 — 24, kuchy lniane 33.50 — 34.50, — rzepakowe 24 — 25, groch polny jadalny 28 — 31, — Viktoria 35 — 38, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 300 — 380, koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 350 — 450, wyka siewna 44 — 47, seradela podw. czyszczona 85 — 90, peluszka siewna 48 — 50, łubin niebieski 24 — 26, — żółty siewny 40 — 45. Obroty małe. Tendencja dla żyta i pasz mocniejsza.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę i czwartek sztuka Vicki Bauma „Ludzie w hotelu".

W piątek wieczorem oraz w sobotę i niedzielę o godz. 4 po południu występy Michała Znicza w rewelacyjnym „Szwejku".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, środa i czwartek występy ulubieńca Łodzi — Michała Znicza, który zasłużone laury zbiera w świetnej komedji Franka „Interes z Ameryką". W innych rolach: Marcinowska, Marecka, Niedziałkowska, Lenk i Mroziński.

TEATR POPULARNY.

Dziś, wtorek i dni następnych interesujący, gorąco przyjęty melodramat z życia robotniczego w Łodzi, urozmaicony śpiewami i tańcami Tadeusza Warchałowskiego p. t. „Dziewczę z fabryki".

PODRÓŻ W PUDLE DO AMERYKI.

Nieudany plan kapelusznika.

W każdym kraju zdarzają się wypadki przejazdu kolejami pasażerów, którzy mają pieniędzy na opłacenie biletu, więc jadą pod kołami pociągów.

Na dworcu śląskim w Berlinie odkryto takiego pasażera na gapę. Był to 22-letni żołnierz rumuński, który, jak sam zeznaje,

zdezerterował z wojska.

Udało mu się przejechać w pociągu od Czerniowiec do Berlina, ukrywając się między osiami.

14 długich godzin spędził w takiej niewygodnej pozycji, nic nie jedząc, ani pijąc.

Aresztowano go, nakarmiono i wykąpano, poczem zaprowadzono do więzienia, gdyż musi odpokutować za brak paszportu. Po odsiedzeniu kary, będzie wydany władzom rumuńskim.

Jeszcze bardziej awanturniczą podróż przedsięwziął 20-letni kapelusznik Louis Chianese z Paryża.

Chianese chciał za wszelką cenę wyjechać do St. Zjednoczonych, to też umówił się z kolegami, aby zapakowali go do skrzyni z kapeluszami, która miała być odprawiona okrętem do Ameryki.

Pośpieszna ta posyłka była adresowana do New Yorku.

Dziadek młodzieńca, właściciel firmy kapeluszniczej, w której pracował Chianese, otrzymał ze zdziwieniem kupon frachtu na przesyłkę,

której... nie wysyłał.

Dziadek począł rozmyślać, co ma znaczyć ta nagła ekspedycja jego kapeluszy do Nowego Yorku i domyślił się wreszcie prawdy.

Natychmiast więc zawiadomił policję że wnuk jego prawdopodobnie zapakowany w pudle jedzie do Ameryki.

Policja przesłała depeszę radjową na parowiec „Lafayette" który był już na pełnem morzu.

Kapitan okrętu nakazał natychmiastową rewizję przesyłki i chłopca wyciągnięto z pudła ku ogólnej wesołości załogi parowca. Chianese będzie oddany władzom amerykańskim w porcie New Yorku, skąd zostanie odesłany zpowrotem do Francji.

Jak widzimy więc, nietylko Ameryka posiada swoich trampów.

Jest ich wielu i w Europie, a w pomysłach są bardziej twórczymi od swych kolegów amerykańskich.

NOCĄ.



Żona: Czy to ty jesteś?
Głos: Tak, mój skarbie...
Żona: Mój mąż nie nazywa mnie skarbem.

Laboratorjum kryminologiczne w ban[ku]

Oszust z pod litery W.

Do jakich wielkich rozmiarów dochodzić muszą oszustwa i rozmaite nadużycia szczególniej na tle czeków i innych operacyj bankowych, dowodzi fakt że jeden z większych banków berlińskich zorganizował specjalnie na swój użytek

własne laboratorjum kryminologiczne,

angażując do tych funkcyj odpowiednich i kosztownych funkcjonarjuszy.

Gdy zdarzy się wypadek i powiedzmy jakiś nieznany i niewielkie zaufanie budzący osobnik przedstawi do wypłaty wysoki czek, czek wraz z paszportem prezentatora wędruje w największ... krecie do owego atelier.

Tam dokument i papierek poddane... stają fachowemu zbadaniu Przedew... kiem więc fotografja: olbrzym... reflektor o wielkiej sile. Podczas gdy pa... szport oczekuje w ten sposób na sw... większoną podobiznę, czek ulega ba... niu mikroskopijnemu, poczem z... poddany

działaniu lampy kwarcowej.

Do pracy zabiera się specjalista... tyk i technik.

I oto powoli daje się zauważyć... pod oślepiającem światłem kwarc... obok grubych kresek świeżego pisma... stępują nieśmiało blade kreski pierw... nych cyfr.

Po chwili jak na dłoni widać, że... pliwy dokument opiewał poprzednio... 120 marek, przerobionych następnie... 12.000 — dwa zera zostały zręcznie... pisane, tekst słowny odpowiednio... szowany.

Wówczas z całą uwagą ogląda się... paszporcie nazwisko tego cudowne... tora: Aleksander Walesci. Zdobyty... terjał błyskawicznie wędruje

do oddziału ewidencyjnego.

Cała masa alfabetycznych skorowidzów... Litera W... Kartoteka listów goń... na tę literę... Jest!

Aleksander Walesci, onże Karol... wik Dupont de Latour, Moïse Pro... włada niemieckim, rumuńskim, p... angielskim i francuskim językiem... stępuje szczegółowy rysopis wzmoc... kilkoma fotografjami: z wąsami, ... z brodą, w binoklach, bez, z przy... ną brodą jako starzec.

Życiorys bogaty: międzynarodowy... szust, specjalność — fałszowanie... ków. Poszukiwany ostatnio przez... ką prokuraturę.

Podczas, gdy pana Walesci ... naczelnik wydziału czekowego, ... agentów policyjnych z przygotow... „bransoletkami" co tchu pędzi ... banku na jego telefoniczne wezwa...

Beznadziejny system.

Moskwa — martwe miasto.

Specjalna kuchnia dla bogatych cudzoziemców.

Z ogromnej ilości książek, jakie obecnie ukazują się z powodu zaostrzonej akcji politycznej i gospodarczej w Sowietach, zwraca uwagę dzieło Anglika H. I. Knickerbocker'a p. t. „Czerwony handel grozi". Utwór ten wyróżnia się nietylko wartością stylu literackiego, ale wstrząsającą realistycznością treści, opartej

na faktach rzeczywistych.

Gruntowny znawca narodów i państw— spogląda oczyma wprawnego ekonomisty na stosunki w Rosji, straszliwą nędzę szerokich mas ludności i beznadziejność całego systemu bolszewickiego.

Anegdota wyświetla istotę rzeczy. — Hallo, przyjacielu! — woła obywatel moskiewski do drugiego. — Dokąd biegniesz w takim pośpiechu?—Chcę rzucić się do rzeki, — brzmi odpowiedź.—Niema chleba, niema mięsa, niema mleka ani masła. — Zaczekaj trochę — tłumaczy pierwszy po piatiletce znajdzie się wszystko w obfitości. — Jeżeli zaczekam, wkrótce

zabraknie nawet wody,

— rzecze drugi moskiewski obywatel i z mocnem postanowieniem zwraca się ku rzece.

Konieczność stołowania się w restauracji nie stanowi przykrości dla podniebienia cudzoziemca, bawiącego w Moskwie, ale w przykry sposób odzywa się na jego kieszeni. W trzech hotelach, zarezerwowanych dla cudzoziemców— Grand Hotel, Savoy i Metropole — podają dania różnego gatunku, nie gorsze od potraw, jakie otrzymać można w drugorzędnej restauracji stołecznych miast europejskich i Nowego Jorku. Grand Hotel wydaje drugie śniadania, złożone z dobrej zupy, kotleta baraniego, chleba, masła i sałaty w cenie 7 — 8 rubli czyli od 3 i pół do 4 dolarów. Pierwsze śniadanie, złożone z dwóch jaj, pieczywa, masła i kawy, normalnie kosztuje 3 ruble, tj. półtora dolara. Cena dobrej kolacji waha się od 15 do 20 rubli; całodzienne utrzymanie wynosi przeciętnie od 25 — 30 rubli, wzgl. od 12 i pół do 15 dolarów.

Stali mieszkańcy Moskwy i przyjezdni Rosjanie nie mogą sobie pozwolić na podobne ceny, a ponadto wstęp do tych restauracyj — o ile nie mieszkają w hotelu —

jest dla nich wzbroniony,

z wyjątkiem Savoy'u, przed którym w porze obiadowej zawsze stają długie ogonki w oczekiwaniu kolejnego wstępu. Jest rzeczą pewną, że ci ludzie całemi dniami oszczędzali, by zjeść raz coś lepszego od potraw, otrzymywanych we własnych garkuchniach, t. zw. „stołowych".

Zwiedzając ulice Moskwy, możnaby przypuszczać, że miasto całkowicie poświęciło się muzyce i sportom. Wystawione na sprzedaż przedmioty przedstawiają przeważnie instrumenty muzyczne, — zwłaszcza waltornie, haki do wędek, — młotki hockey'owe i narty. Byłoby to jednak mylne przypuszczenie. Tylko, że nie ma innych towarów. Żadna inna osobliwa cecha moskiewskich ulic nie wywiera tak przygnębiającego wrażenia, jak nieskończone szeregi

pustych, zakurzon. okien wystawowych,

w których w najlepszym razie zauważyć można biust Lenina, portret Stalina albo sos oderwanych etykiet dawno wyprzedanych towarów. Są to wystawy opustoszałego miasta. Tłoczące się tłumy, przesuwające się mimo próżnych wystaw, — podkreślają całą dziwaczność tego zjawiska.

Większość artykułów codziennego użytku wyznaczona jest w racjach według systemu kartkowego, ale przeważnie chodzi tylko o

zapowiedź rozdawnictwa,

a nie o podział faktyczny, bowiem urzędowa lista komisarjatu, wykazująca towary brakujące, obejmuje: bawełnę, wełnę, gotowe ubrania, przedmioty skórzane, wyroby włókiennicze i metalowe, obuwie, skórę i metale — słowem wszystko, czego ludzie potrzebują. Do tego spisu dołączyć jeszcze trzeba tłuszcze, mydło i tytoń. Sam fakt podziału na racje nie stanowiłby jeszcze specjalnie twardego zarządzenia, gdyby racje były wystarczające, co nie ma miejscwa. Stąd najbardziej rozpowszechnionem widowiskiem w Rosji są ogonki, nadające miastu zadziwiające podobieństwo do okresu wojny. Każda stronica książki Knickerbocker'a zapełniona jest opisami nędzy i braków.

———x:o:x———

Domek pracowitej Angielki.

Budowa trwała 3 lata.

Rozwiązanie kwestji mieszkaniowej przedstawia o wiele więcej trudności dla kobiety, aniżeli dla mężczyzny i tem więcej zasługuje na uwagę i podziw czyn pani Armstead, mieszkanki hrabstwa Yorku w Anglji.

Zbudowała ona dla swojej rodziny

dom o czterech ubikacjach

ze wszelkiemi wygodami.

Pani Armstead rozpoczęła swoją ciężką pracę przed trzema laty, a pomagały jej w tem dwie córki, które są jeszcze uczenicami gimnazjum.

„Była to długa i ciężka praca — mówi pani Armstead do dziennikarzy. — „Ale sprawa warta była nakładu i poświęcenia. Jestem ogromnie dumna z wyników. Już mi ofiarowywano 500 funtów szterlingów za mój domek".

„Wstawałam najczęściej o 4 rano i zabierałam się do roboty. Mąż mój pomagał mi tylko w godzinach wolnych od zajęć".

„Obie moje córki nosiły cegły, wapno, jak urodzone murarki i im to zawdzięczam prześliczny ogródek, który otacza nasze domostwo".

„Oszczędzaliśmy długo, aby kupić sobie plac niewielki. Gdy plac był już kupiony, trzeba było skupować wapno, cegły, drzewo i t. d. Zdarzyło się szczęśliwie, że wpobliżu chciano rozebrać stary mur, kupiłam go za grosze i on to jest

podstawa całej budowli.

Zakupiłam kilka beczek cementu i dla oszczędności przytoczyłam je z dziećmi do domu, nie chcąc płacić za przewóz.

Długo czekaliśmy na możność zakupu dodatkowych cegieł, kafli do pieca i t. d. Ale, jak pan widzi, wszystko dziś już jest na swojem miejscu, a domek wygląda wcale porządnie!

I rzeczywiście, domek pani Armstead jest bardzo miły, przyczem zachwyceni są nim szczególnie turyści amerykańscy, którzy chcieli go nawet zakupić, by przewieźć do Ameryki, jako curiosum.

Ciało niebieskie bez nazwy.

Nowe odkrycia uczonych.

Astronomowie dokonali nowego sensacyjnego odkrycia. Uczeni niemieccy, Schwasmann i Wachmann, zauważyli nieznane ciało niebieskie, posuwające się szybko na tle gwiazd w obrębie układu słonecznego. Odkrycia dokonano przed miesiącem w obserwatorjum hamburskiem, przy pomocy fotografji.

Początkowo przypuszczano, że chodzi tu **o nową kometę,** przebiegającą, jak wnioskować można było z szybkiego ruchu na tle stałych gwiazd, niedaleko naszej Ziemi, o nieznanej narazie krzywej. Ostatnio dopiero obliczono dokładnie drogę nowego ciała niebieskiego. Okazuje się, że jest to nowa, mała planeta, obiegająca Słońce, raz na 5 i pół lat po elipsie, trzy razy odleglejszej od Słońca, niż orbita Ziemi. Elipsa ta jest silnie nachylona do drogi naszej Ziemi. Nowa planeta należy właściwie do plantoid, obiegających Słońce w szerokim pasie przestrzeni pomiędzy Marsem, a Jowiszem. Błyszczy ona, jak gwiazda trzynastej wielkości, tak, że prawdopodobnie posiada ona kilkadziesiąt kilometrów średnicy.

Astronomowie przypuszczają, iż nowoodkryte ciało niebieskie zostało „złowione w czasie przelotu wpobliżu układu słonecznego. Od chwili złowienia ciało takie, dzięki dwum siłom, a mianowicie własnej szybkości i sile przyciągania Słońca, zaczyna krążyć po elipsie. Tem się tłumaczy, iż powierzchnia takiego ciała może być silnie nachylona do przeciętnej płaszczyzny orbit i innych planet. Nowe ciało nie zostało jeszcze nazwane.

Podsłuchane.

KOMPROMIS.

— Jasiu, ty wiedziałeś, że pokojówka stłukła wazę?

— Tak mamusiu.

— Dlaczego mi o tem natychmiast nie powiedziałeś.

— Z powodu kompromisu.

— Jakiego kompromisu?

— Zrobiłem z Marysią kompromis. Ja mamusi nie powiem o stłuczonej wazie, a ona mnie przez tydzień nie będzie myła.

POD PANTOFLEM.

Znany profesor został zupełnie zawojowany przez swoją żonę, która też po dyktatorsku rządzi domowemi finansami.

Pewnego dnia profesor wraca rozpromieniony do domu i woła od progu do żony.

— Ciesz się, wygrałem 10.000 złotych na loterji klasowej.

Żona ani nie drgnęła i zapytała surowo:

To mnie nie interesuje. Chciałabym natomiast wiedzieć skąd wziąłeś pieniądze na kupno losu.

Przeciwnicy przy jednym stole.



W N. Jorku zebrali się przy jednym stole przeciwnicy polityczni, (republikanie w białych czapeczkach, demokraci w prążkowanych), aby się naradzić nad sposobami zwalczania bezrobocia. Siedzą oni przy szklance wody mineralnej.

Sprytna Dolores

Stosunki w świeci[e] filmowym.

Znany w świecie filmowym by[ły] ... żyser, Edmund Careve wytoczył ... gwiaździe srebrnego ekranu, Dolores ... Rio proces o odszkodowanie

w sumie 150 tysięcy dolarów.

Spór wynikły pomiędzy Careve... Dolores del Rio demaskuje nie... zwyczaje i uzusy, panujące w ame... skim świecie filmowym.

Careve jest t. zw. „odkrywcą" ... res i dlatego pierwszy jej kontrakt ... warzystwem filmowem „Unitet Ar... został uzależniony od zgody ... reve'a.

Za zezwoleniem pana „odkrywcy" ... mowa ta została podpisana na ... 5 filmów, przyczem Careve miał ot... mać za każdy film od Dolores po ... sięcy dolarów. Po ukończeniu ... pierwszego obrazu, Dolores zachor... ła i w myśl odnośnej klauzuli w ko... cie, ten

został z nią zerwany.

Po jej wyzdrowieniu „United Ar... zaproponowało jej nowe angaż... lecz gdy Careve zażądał od nich ... sięcy dolarów, zrezygnowało. W... czas Dolores, pragnąc pozbyć się ... „odkrywcy", zaangażowała się ... „T-wa Fox", gdyż umowa z Careve... dotyczyła wyłącznie wytwórni film... „United Artists".

W ten sposób sprytna diva pu... kwitkiem swego wyzyskiwacza. ... jednak nie chce tak łatwo dać za ... graną i wytoczył „odkrytej" przez ... artystce proces o odszkodowanie.

———:o:———

Corsi nie znosi otyłych niewiast.

Do jakich wprost śmiesznych ... tów prowadzi „liberalne" i „świe... prawodawstwo małżeńskie, ... niedawno proces rozwodowy w stanie ... vada.

Niejaki Corsi, pochodzenia włosk... go, zgłosił się o rozwód ze swoją ... 30 laty poślubioną żoną. Jako motyw ... dał fakt, że przy zawieraniu małżeń... żona jego ważyła 50 klg., a obecnie

waży 120 klg.

Ponieważ Corsi otyłych niewiast ... znosi, jego zaś żona nie chce się p... odtłuszczającej kuracji, zwraca się do ... du o rozwiązanie małżeństwa. Sąd p... chylił się do żądania zwolennika ... wek i małżeństwo rozwiązał.

———:s:———

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmanski.